

# Niech się święci 1 Maja!

P

Cena numeru zł 10 w prenumeracie bez zmian.



# GŁOS TOMASZOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

SOBOTA, 1 MAJA 1948 ROKU

Nr. 118 (1046)

W dniu swojego święta — 1-go Maja — podsumowujemy wyniki naszej pracy i walki za rok ubiegły. Czyniąc dziś ten bilans klasa robotnicza i cały naród polski mogą być dumne ze swoich osiągnięć i zdobyczy.

Plany gospodarcze, nakreślone przez Rząd Ludowy, wykonywane są z nadwyżką. Szczególne prawo do dumy mają górnicy, włókniarze, kolejarze, którzy zajęli czołowe miejsce we współzawodnictwie pracy. Ale i metalowcy i robotnicy wszystkich niemal pozostałych gałęzi przemysłu bynajmniej nie pozostają w tyle.

Nie ma już skarg na brak węgla, materiałów tekstylnych i innych towarów, na niedostarczenie ich na czas, ponieważ w te towary nasza sieć handlowa zaopatrzona jest dostatecznie. Ceny nie ulegają większym wahaniom, mają raczej tendencję zniżkową. W wielu dziedzinach mamy już taki dostatek towarów, że można było znieść ograniczenia kartkowe. Utrwaliła się wartość pieniądza.

Wzrósł znacznie w stosunku do czasów przedwojennych dobrobyt wsi polskiej. Stosunek cen towarów sprzedawanych przez rolników do cen towarów przemysłowych nabywanych przez wieś jest bez porównania korzystniejszy dla chłopów niż przed wojną za czasów panowania sanacji, kiedy to kartele jednostronnie dyktowały ceny. Wieś polska nabywa obecnie dużo więcej maszyn rolniczych, nawozów sztucznych, materiałów włókienniczych, książek i czasopism i innych artykułów niż przed wojną.

Uległa poprawie sytuacja klasy robotniczej oraz inteligencji pracującej. Ustawa o zasiłkach dla rodzin wielodzietnych stanowi poważną zdobycz polskiej klasy robotniczej. Ustawa o uposażeniach pracowników nauki w sposób istotny poprawiła sytuację materialną tych ostatnich. Dalszy rozwój ruchu współzawodnictwa pracy, podniesienie wydajności pracy, dalszy wzrost produkcji we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej, przynosić będzie niewątpliwie dalszą systematyczną poprawę sytuacji mas pracujących.

Wszystko wskazuje na to, że Polska weszła w okres pełnej stabilizacji gospodarczej i politycznej. Zwycięstwo obozu demokracji jest całkowite, autorytet jego w społeczeństwie — ogromny. Podziemie reakcyjne zostało zdruzgotane, a bankructwo pana Mikołajczyka i jego obozu przytoczone ucieczką „pana prezesa” na łono swoich anglo-amerykańskich chlebobawców, jest pełne. W całej Polsce panuje ład i porządek.

Waga gospodarcza i polityczna Polski na arenie międzynarodowej wzrosła znakomicie. Dowodem tego są umowy handlowe zawarte przez Polskę z licznymi krajami europejskimi i pozaeuropejskimi oraz stały wzrost naszych obrotów handlowych z zagranicą.

Coprawda, podlegające wojenni próbną czasem kwestionować nasze granice zachodnie, ale nikt z poważnych polityków i mężów stanu — nawet w krajach anglosaskich i w Niemczech nie wierzy w możliwość urzeczywistnienia tych swoich imperialistycznych fantasmagorii.

Coraz ściślejsze więzy przyjaźni i sojuszu łączące Polskę ze Związkiem Radzieckim, z Czechosłowacją, Jugosławią, Bułgarią, Węgrami, sympatia i autorytet, jakim Polska Ludowa cieszy się u mas pracujących na całym świecie, i wreszcie nasza własna rosnąca siła gospodarcza i polityczna sprawiają, że — czujnie śledząc za kłopotami podlegaczy wojennych — ze spokojem możemy spoglądać w naszą przyszłość.

Największą jednak zdobyczą polskiej klasy robotniczej w roku ubiegłym jest dalsze pogłębienie się jedności szeregów polskiego ruchu robotniczego.

Jednolity front PPR i PPS, wspólna walka i praca peperowców i pepesowców, przemiany jakie zaszły w ruchu robotniczym na świecie wysunęły na porządek dzienny sprawę organicznego zjednoczenia PPS i PPR. 1-szy Maja święcić będziemy pod znakiem jedności polskiego ruchu robotniczego, pod

## Największe Zwycięstwo

hasłem walki o pełną jedność polskiej klasy robotniczej. Fakt ten jest niewątpliwie największym zwycięstwem polskiego ruchu robotniczego i polskiej klasy robotniczej, całego ludu pracującego.

Referat tow. Cyrankiewicza, Sekretarza Generalnego CKW PPS na posiedzeniu Rady Stołecznej PPS, oraz artykuł tow. Gomułka-Wiesława, Sekretarza Generalnego KC PPR, pt. „Na nowym etapie” postawiły sprawę zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego, jako sprawę bliskiej już przyszłości. Uchwały wspólnego posiedzenia Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej i Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej, że

Czy jest w tym zarzucie choć odrobina prawdy?

Niewątpliwie — nie. Polska Partia Robotnicza, wysuwając hasło jedności organicznej klasy robotniczej, ideę stworzenia jednej partii robotniczej, ideę niewątpliwie słuszną, nigdy nie dążyła i nie dąży do mechanicznej jedności. „W naszym ujęciu i rozumieniu — pisze tow. Gomułka-Wiesław — jedność organiczna powstać może tylko w rezultacie procesu oczyszczania ruchu robotniczego z burżuazyjno-liberalnych chwastów i obcych naleciałości, w rezultacie oparcia obydwu partii na podstawach ideologii marksistowskiej”.

Okres ostatnich lat dowodzi, że proces



„ruch robotniczy Polski wkracza obecnie w nowy etap swej działalności, etap przygotowania jedności organicznej, wiodący poprzez coraz bardziej zacieśniającą się i wszechstronną współpracę do pełnego zjednoczenia się w szeregach wspólnej partii klasy robotniczej”. Uchwała Komitetów Centralnych obu partii robotniczych o budowie gmachu pod przyszłą siedzibę władz zjednoczonej partii daje wyraz dążeniom do zacieśnienia bratniej współpracy na wszystkich szczeblach obydwu partii, współpracy, która prowadzi konsekwentnie do zjednoczenia półtoramilionowej rzeszy peperowców i pepesowców.

Ze strony przedstawicieli prawicy socjalistycznej prowadzona jest propaganda, że PPR dąży rzekomo do jedności mechanicznej, że zmierza ku jedności przy pomocy metod mechanicznych.

oczyszczania ruchu robotniczego z tych „burżuazyjno-liberalnych chwastów i naleciałości” posunął się daleko naprzód. Nie ma już istotnych różnic, które dzieliłyby peperowców i pepesowców.

Nikt nie przeczy, że takie różnice jeszcze dzieliły przed kilku laty członków jednej i drugiej partii. Jeszcze przed paru laty niektórzy członkowie PPS chcieli uprawiać politykę „złotego środka”, pragnąc wprowadzić PPS na drogę kompromisu z obozem Mikołajczykowej reakcji, próbując manewrować między PPR a obozem Mikołajczyka. Koncepcja ta w konsekwencji prowadziła do bloku z Mikołajczykiem, do ślania nieufności w szeregach PPS do Polskiej Partii Robotniczej. Była to polska odmiana teorii „trzeciej siły”.

Polityka „złotego środka” kompletnie zbankrutowała i nie znalazła poparcia w

PPS. Świadczą o tym uchwały Rady Naczelnej PPS z 30-go czerwca 1947 r., głoszące, że „droga PPS prowadzi tylko na lewo”, oraz, że „wróg jest tylko na prawicy”, a także szereg uchwał PPS zdecydowanie piętnujących politykę międzynarodowej prawicy socjalistycznej, oraz koncepcję „trzeciej siły”.

Znikły różnice dzielące członków obydwu partii robotniczych odnośnie ich stosunku do Związku Radzieckiego. Polityka sojuszu i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim nie dzieli, a zbliża członków PPS i PPR.

Zanikły również spory dotyczące roli handlu spółdzielczego i państwowego, a także w szeregu innych spraw.

I peperowcy i pepesowcy opowiadają się zgodnie za ideologią marksizmu-leninizmu.

Nie ma więc już istotnych różnic, które dzieliłyby peperowców i pepesowców. Współpraca jednolitofrontowa doprowadziła do daleko posuniętego zbliżenia PPR i PPS, peperowców i pepesowców na płaszczyźnie ideologicznej, politycznej i organizacyjnej. Ruch robotniczy w Polsce wkracza w nowy etap przygotowania jedności organicznej bynajmniej nie w sposób mechaniczny, a na gruncie naturalnego rozwoju wydarzeń w obu nurtach ruchu robotniczego, które poprzez wszechstronną współpracę prowadzą do pełnego zjednoczenia w szeregach wspólnej partii robotniczej.

Istnieje jeszcze uczuciowa linia podziału między peperowcami i pepesowcami. Istnieje ona nawet wśród ludzi szczerze oddanych sprawie jedności klasy robotniczej. Wynika ona z tradycyjnego patriotyzmu wobec swojej partii. Wynika też z braku uświadomienia sobie tej pozycji jaką członkowie jednej lub drugiej partii zajmą w przyszłej zjednoczonej partii. Wynika z szeregu zastarzałych przyzwyczajęń, które z natury rzeczy będą może musiały ulec zmianie w ramach nowej wspólnej partii. Na tym ostatnim etapie dzielącym obie partie od zjednoczenia, ta uczuciowa linia podziału powinna zaniknąć.

Peperowcy i pepesowcy muszą sobie dobrze uświadomić, że stworzenie jednej partii klasy robotniczej nie jest ani zwycięstwem PPR nad PPS, ani PPS nad PPR. Budowa jednej partii robotniczej jest wielkim, największym zwycięstwem i PPR i PPS, i pepesowców i peperowców, jest wspólnym dorobkiem politycznym i PPR i PPS.

We wspólnej partii nie będzie uprzywilejowanych jedynaków i pokrzywdzonych pasierbów. We wspólnej partii wszyscy członkowie — i ci, którzy przyszli z PPR, i ci, którzy przyszli z PPS korzystając będą z równych praw i będą mieli równe obowiązki. Tylko zdolność do ofiar, praca i walka każdego towarzysza będą stanowić o jego miejscu w zjednoczonej partii. Można nie wątpić, że wielu ofiarnych i dzielnych towarzyszy z PPS, jak to pisał tow. Wiesław, przerosnie „niejednego ze swoich dzisiejszych rówieśników politycznych należących do PPR”. Będzie to dla wszystkich członków przyszłej zjednoczonej partii jeszcze jeden powód do radości i dumy.

Jedność klasy robotniczej zacieśni sojusz robotniczo-chłopski, zacieśni jedność całego obozu demokracji, całego narodu.

W dniu 1-go maja zmanifestujemy naszą wolę do jedności klasy robotniczej, do jedności PPR i PPS, do wzmocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, naszą wolę do walki o Polskę niepodległą, silną i zamożną, o Polską prawdziwie ludową.

Pracujmy wydajnie, gospodarujmy oszczędnie, ulepszajmy organizację pracy, walczy my o jakość produkcji, skończmy z marnotrawstwem, stańmy wszyscy na front współzawodnictwa pracy. Dajmy więcej ziemi pod plug, zbierajmy więcej zboża z hektara. Stańmy wszyscy do walki o kulturę dla najszerzszego rzeszy pracujących. W marszu do socjalizmu niech nam drogą-wskazem będzie marksizm.

Niech się święci 1-szy Majal  
Niech żyje socjalizm!

Edward Uzdański.

# LUD GRECJI W WALCE O WOLNOŚĆ

## Przegląd działań wojennych w Grecji za okres styczeń - kwiecień 1948 rok

W ciągu ubiegłej zimy inicjatywę działań na wszystkich frontach Grecji przejęła Armia Demokratyczna gen. Markosa. Teatr działań wojennych w ciągu stycznia, lutego i marca rozszerzał się stopniowo i obejmuje obecnie całą kontynentalną Grecję i wszystkie większe wyspy greckie jak wyspy: Cypr, Lesbos, Samos i inne.

Przejęcie inicjatywy działań wojennych przez wojska gen. Markosa posładało tym doświadczenie, że przeciwnik to jest armia monarchistyczna, korzystając z pomocy rządu amerykańskiego została znacznie rozbudowana i liczy obecnie 150 tysięcy żołnierza. Poza tym rząd monarchistyczny uzbroił przy pomocy amerykańskiej 100 batalionów tak zwanej „gwardii narodowej” dla obrony swoich linii komunikacyjnych i ważniejszych obiektów swojego zaplecza. Grecka armia monarchistyczna została całkowicie uzbrojona w nowoczesny sprzęt amerykański, a dowództwo faktyczne całej armii monarchistycznej i każdej formacji lub oddziału sprawują oficerowie amerykańscy, przykomenderowani do tych jednostek. Faktyczne dowództwo naczelne monarchistycznej armii greckiej znajduje się w rękach amerykańskiej misji wojskowej na czele której stoi gen. Van Fleet.

### SITUACJA W GRECJI CENTRALNEJ, I W ATTyce.

Już pod koniec 1947 roku wojska gen. Markosa opanowały większą część terytorium Tessalii (provincia w centralnej Grecji). Z początkiem stycznia w wyniku szeregu działań ofensywnych Armia Demokratyczna zaatakowała miasta Lewadię oraz miasta Arachow, i Platanos, które kolejno zostały zdobyte. Nie bacząc na to, dowództwo monarchistyczno-amerykańskie przerzuciło na ten odcinek frontu szereg rezerwowych formacji. Na początku lutego jednostki wojsk demokratycznych rozpoczęły działania ofensywne w całej Attyce, na półwyspie peloponezkim w rejonie miasta Nawpaktos i na innych odcinkach. Oddziały gen. Markosa przecięły linię kolejową Ateny - Saloniki.

Prawdziwą panikę wywołało ukazanie się w pierwszych dniach lutego w dwudziestu kilometrach od Aten oddziału Armii Demokratycznej. Garnizon Aten Piraeus został postawiony na nogi i rzucony do walki. Wojska monarchistyczne mimo iż były obficie zaopatrzone w czołgi i wsparcie przez lotnictwo zamasyły w boju, który toczył się w okolicy miasta Kipheron, porażki i poniosły poważne straty wycofały się na „z góry przygotowane pozycje”.

Pomyślnie walki jakie toczyła w końcu lutego Armia Demokratyczna na odcinku na północ od miasta Arachow, w rejonie łańcucha górskiego Parnasu i Olimp, spowodowały że sztab amerykańsko-ateński rzucił na ten odcinek frontu poważne formacje pancerne i zmotoryzowane, usiłując otoczyć działające tu oddziały gen. Markosa. Przy pomocy zręcznego manewru wojska demokratyczne uniknęły okrążenia.

Bitwy w centralnej Grecji i w Attyce nie ustają. Wojska gen. Markosa stosują bardzo giętką taktykę, uchodząc uderzenia silniejszych formacji przeciwnika, atakując jednocześnie zlenaską słabsze garnizony nieprzyjacielskie i w ten sposób stopniowo rozszerzając swój stan posiadania.

### SUKCESY MARKOSA NA PÓLWYSPIE PELOPONEZKIM.

W ciągu stycznia wojska demokratyczne dokonały na półwyspie peloponezkim szeregu śmiałych głębokich rajdów (wycieczek), atakując miasta Andrycena, port Egion oraz szereg stacji na magistrali kolejowej Ateny - Patry. W wyniku działań formacji demokratycznych w pobliżu Sparty i w innych punktach półwyspu, sztab armii monarchistycznej zarządził przetrucenie na teren półwyspu posiłków w postaci dodatkowych sześciu batalionów. Mimo to inicjatywa działań na tym terenie pozostaje nadal w rękach wojsk demokratycznych.

Na terenie Tessalii wojska demokratyczne

odniosły poważny sukces, zajmując miasto Nea Anchialos w odległości 10 kilometrów od bazy marynarki amerykańskiej w Grecji, portu Volos, oraz miasta Almiros i Etinopulis. **PORAŻKA WOJSK MONARCHISTYCZNYCH W PÓLNOCNYM EPIRZE.**

Po zwyciężonych walkach pod Konicą na przełomie 1947 i 1948 roku, w których wojska monarchistyczne poniosły poważne straty, dowództwo ateńsko-amerykańskie zapowiedziało na tym odcinku „generalną ofensywę”. Po skoncentrowaniu na tym odcinku bardzo poważnych sił lądowych i lotniczych, dywizje monarchistyczne ruszyły do natarcia. Już w pierwszej bitwie w pobliżu góry Skitary wojska gen. Markosa zadały wojskom monarchi-

stycznym wielkie straty. W czasie kontrataku wojska demokratyczne odrzuciły ósmą dywizję wojsk ateńskich i całkowicie uniczyły trzy bataliony drugiej dywizji. Rozżenił niepowodzeniem faszystowski zastaw w dniu 15-go marca w bitwie pod miastem Kastoria góry trujące. Ale i ta barbarzyńska metoda walki nie przyniosła wojskom monarchistycznym powodzenia. Na początku kwietnia po długotrwałych walkach obronnych, wojska gen. Markosa przeszły na tym odcinku do ogólnej ofensywy na całym odcinku tego frontu. Siedem batalionów plechoty monarchistycznej doszczętnie rozbito, pozostałe oddziały nieprzyjacielskie wycofały się w nieładzie na pozycje wyjściowe.

### ŚMIAŁE OPERACJE WOJSK GEN. MARKOSA W PÓLNOCNEJ GRECJI

W północnej Grecji formacje armii demokratycznej dokonywały w ciągu stycznia, lutego, marca i kwietnia szeregu niezwykle śmiałych operacji. Szczególne zaniepokojenie w obozie ateńskim wywołały trzy wypadki nacielowane na Saloniki. W czasie pierwszego z nich w dniu 3-go lutego wojska gen. Markosa wdaryły się do jednego z największych miast greckich - do Salonik, atakując miejscowe siły policyjne i wojskowe, aby po dokonaniu swego zadania wycofać się. Po tygodniu w dniu 10-go lutego artyleria wojsk demokratycznych sprawiła nową niespodzianką monarchistom, rozpoczynając nagłe bombardowanie wojennych obiektów tego miasta. Monarchiści rzucili przedwko wojskom gen. Markosa znaczne siły, które zostały wciągnięte w zasadzkę pod jeziorem Langada i poniosły dotkliwe straty.

W połowie marca monarchiści skoncentrowali na północ i na północno-wschód od Salonik znaczne siły w tej liczbie znaczne formacje czołgów, wojsk zmotoryzowanych oraz lotnictwa i rozpoczęli „ofensywę wiosenną” w Macedonii. Wojska demokratyczne przeszły do taktyki giętkich manewrów i sadawania dotkliwych ciosów poszczególnym oddziałom nieprzyjacielskim. Nękając w ten sposób niustannymi napadami wroga, wojska demokratyczne sparaliżowały ofensywę wojsk monarchistycznych.

### SILY ARMII DEMOKRATYCZNEJ BOSNĄ

Operacje zimowa i wiosenna wykazały, że Armia Demokratyczna góruje nad nieprzyjacielem swoją zdecydowaną postawą moralną. Żołnierze Armii Demokratycznej wykazali swą waleczność i świadomość celów przyswajających obozowi demokracji. Dowództwo armii demokratycznej, jak to przyznają nawet angielscy i amerykańscy wojskowi, wykazało dużą dojrzałość i zdolność do szybkiego i giętkiego manewrowania. Poprawiło się zaopatrzenie armii demokratycznej w sprzęt bojowy - poprostu znaczna część sprzętu dostarczona przez Amerykę wojskom monarchistycznym stała się zdobyczą wojsk gen. Markosa. W wielu wypadkach żołnierze i oficerowie przymusowo zmobilizowani do armii monarchistycznej przechodzili do szeregów wojsk gen. Markosa w pełnym uzbrojeniu. Siły lotnicze wojsk demokratycznych składają się nie ma wyłącznie z lotników, którzy dobrowolnie przelcieli na swych samolotach na stronę gen. Markosa. Największą jednak przewagę wojsk demokratycznych stanowi fakt, że cieszą się one poparciem całego narodu greckiego, w imię interesów którego przelewają swoją krew.



— W takim razie, żegnaj! — powiedział Jakowlew i skinął głową, kierując się ku drzwiom.

— Powodzenia Loni! — rzekł poważnie Andrzej, ściskając rękę Jakowlewowi. — Czekał, odprowadzę cię!

Razem wyszli z pokoju i zniknęli w pobliskim lesie. Panował upał. W powietrzu unosił się zapach kwiatów leśnych. Przyjaciele zachowywali milczenie. Pierwszy przejrzał je Jakowlew.

— Cudnie jest na świecie, Andrzej! — zawołał — szkoda, że musimy wciąż myśleć o walce, o krwi... Ale tak musi być, póki nie wypędzimy i nie zlikwidujemy tej przeklętej hołoty, która rujnuje nasz piękny kraj! Ale kiedyś wyjdziemy z tobą na spacer, będzie taka cudowna pogoda jak dziś i wtedy zawołamy z całego serca — pięknie jest na świecie! Będzie to wtedy, kiedy ani jednego

wroga nie będzie na naszej ziemi! Wierzę, że to wkrótce już nastąpi! Czy my z tobą dożyjemy tego momentu Andrzej?

Po chwili przerwy, Jakowlew cicho dodał przenikliwym głosem:

— Smutno mi jest, przyjacielu! Idę na trudną wyprawę i coś niewesoło jest mi na duszy. Jakoś nie jestem pewny tego, czy wrócę cały z tej wyprawy! Ale, co o tym myśleć! Raz kozie śmierć! — ze sztucznym nieco śmiechem zakończył major swoje wynurzenia.

— Zmęczony jesteś — po prostu, Loni! Nie spałeś przez ten cały czas! — troskliwie zauważył Andrzej, patrząc z pewnym niepokojem na zamyśloną przyjaciela. — Wyrzuć te myśli z głowy! Wrócisz i będziesz jeszcze wspominać cośmy przeżyli razem! Żegnaj, przyjacielu! — i, ściskając rękę, szybko poprawił się. — Nie żegnaj ale... do zobaczenia!

### VI.

Harmonista wygrał na swym instrumencie coraz bardziej wesołe i skoczne melodie. Szerokie uśmiechy rozpyły się na surowych i szorstkich twarzach partyzantów, a Heinz siedział skurczony na ławie na wpół przytomny i nie mógł zrozumieć na co i komu jest potrzebna ta komedia, w której przypadło mu odegrać taką dziwną i niezrozumiałą rolę. Czuł, jak mocne, stalowe ręce partyzanta trzymają go w uścisku żelaznym. Mimo, że stół był zastawiony jedzeniem i trunkami, dano mu pusty kubek i od czasu do czasu, jeden z partyzantów ze sztucznie udanym śmiechem podnosił mu do ust ten pusty kubek. Heinz wyczuwał, iż ta dziwna mistyfikacja posiada jakiś ukryty cel, którego nie mógł przeniknąć. I to go właśnie najbardziej męczyło. Zresztą czuł się zupełnie wyczerpany nerwowo i fizycznie.

Niesamowita scena nie trwała długo. Nagle do stołu zbliżył się Metelica i półgłosem zaczął odprowadzać Heinza do chatki Andrzeja. Jeden z partyzantów uzbrojony w olbrzymi „Mauser”, wymownym gestem kazał Heinzowi powstać z miejsca i iść za nim. Naczelnik gestapo chwilem krokiem ruszył naprzód, podświadomie czując wymierzoną mu w plecy łufę rewolweru.

Partyzant skierował się do krzaków, w gąszczu których widniała wązka ścieżka. Heinz z trudem przedzierał się przez zaroście. Po pięciuset metrach — Niemiec nagle z ję-

kłem osunął się na ziemię. Był prawdopodobnie u kresu sił.

— Wstawaj, lotrze! — syknął na niego partyzant.

Lecz Heinz w odpowiedzi wydał jakieś nieartykułowane jęki.

— Co mu jest? — pomyślał partyzant, przypatrując się rozciągniętej na ziemi postaci Niemca. — Może naprawdę nie może już iść?!

Nachylił się nad jeńcem i ręką namacał serce, gdyż blada twarz Heinza świadczyła, że naczelnik gestapo stracił przytomność. Miał mocno zamknięte oczy i nawpół otwarte usta. Teraz już nawet nie jęczał... Zaintrygowany partyzant nachylił się jeszcze niżej i chciał podnieść Heinza.

Nagle poczuł dzięk ból w oczach. Nim zorientował się co się stało — znów poczuł niezwykle mocne uderzenie kościstą pięścią w skroń. Chciał strzelać, ale czarne plamy zamigotały mu w oczach, zapomniał o wszystkim i z głuchym jękiem runął na ziemię, puszczać z ręki nabyty Mauser.

W tej samej chwili, Heinz jak tygrys sięgnął po rewolwer i silnie uderzył ręką na brzoń konwojenta. Smuga krwi trysnęła z rozbitej czaszki. Partyzant nie żył. Heinz rozżarzył się dokoła i, kurczowo ściskając mauser w rękę, jednym sunem skoczył w gęste zaroście. Sam sobie nie wierzył, iż jest uratowany. Z biciem serca począł szybko uciekać.

(D. c. n.)

# TYDZIEŃ W ILUSTRACJI

Święto pracy, pokoju i solidarności międzynarodowej mas pracujących —



## 1 MAJA NIECH ŻYJE!

...dnia majowego.  
 jących!  
 Niech żyje 1 Maja — święto klasy robotniczej i Mała — manifestacja jedności polskiej!  
 Jedność klasy robotniczej podstawa jedności!  
 Jedność klasy robotniczej zwycięży nacjonalizm!  
 Niech żyje jednolity front wiodący do jedności!  
 Jedność klasy robotniczej pomniejszy siłę p...  
 Jedność klasy robotniczej wzmacnia siłę...  
 Robotnik, chłop i inteligent pracujący razem!  
 Jedność klasy robotniczej wzmacnia es...  
 ictwo demokratycznych!  
 Przewz z prawnikowymi rozbiłaczami nacjonalizmu!  
 Niech żyje zjednoczona Partia polskiej klasy!  
 Jedność organiczna przyspiesza marsz do...  
 Przewz z zamachami imperialistów amerykańskich!  
 Masy ludowe świata stoją na straży pokoju!  
 Przewz z podżegaczami wojennymi!  
 Niech żyje Związek Radziecki — ostoja post...  
 Braterskie powitania Związkowi Radzieckim i krajami demokracji ludowej!

Pierwsze święto majowe w Polsce Wyzwolonej obchodziliśmy pod znakiem zwycięstwa nad hitleryzmem i odzyskania niepodległości. Maj 1946 r. stanowił mobilizację mas ludowych do walki z reakcją wewnętrzną, której ostateczne rozgromienie — po wyborach 19 stycznia — święciliśmy 1 maja 1947. W roku bieżącym najistotniejszą treścią święta mas pracujących jest przygotowanie zjednoczenia w jedną partię klasy robotniczej. Dlatego właśnie w dniu dzisiejszym demonstrujemy dojrzewającą jedność szeregow obu partii w przekonaniu, że jedność ta umacnia również sojusz robotniczo-chłopski i gruntuje jedność całej demokracji polskiej w walce o utrwalenie pokoju i w rozprawie przeciw narastającej zaborczości imperializmu amerykańskiego. Manifestujemy też dziś zdecydowaną solidarność z masami ludowymi wszystkich narodów walczących o wolność i dokumentujemy wolę pogłębienia serdecznej współpracy ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

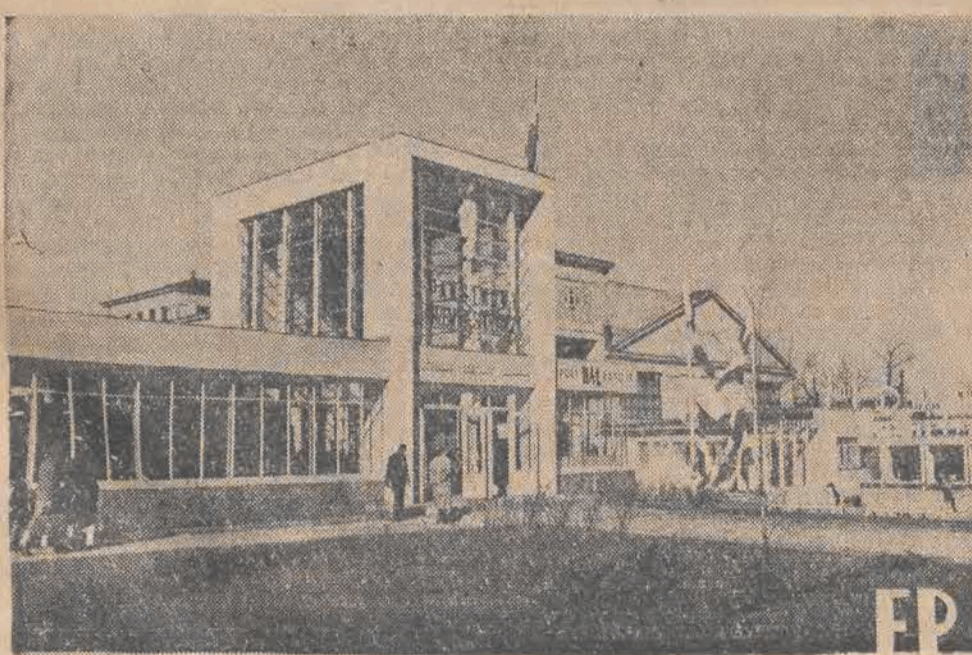


### Budujemy Wspólny Dom

Na historycznym wspólnym zebraniu CKWPPS i KCPPR w Warszawie sekretarz gen. KCPPR, tow. Gomułka-Wiesław rzucił hasło budowy wspólnego gmachu jako „symbolu, który rzeczowo i naczynnie wyrażać winien wspólny wkład i wspólną pracę obu partii w wielkie dzieło zjednoczenia”. Oczywiście, budowa wspólnego gmachu dla kierownictwa przyszłej zjednoczonej partii nie wyklucza budowy wspólnych domów na niższym szczeblu partyjnym, dlatego też np. aktywiści warszawskiej PPR i PPS z Woli przystąpili już do budowy wspólnego lokaludzielnicowego (Na zdjęciu — fragment prac przy budowie lokalu dzielnicowego na Woli).

### Wielka rewia gospodarki narodowej w Poznaniu

### Przegląd gospodarki Ziemi Odzyskanych we Wrocławiu



Nasze powojenne osiągnięcia w odbudowie gospodarki narodowej mówią same za siebie. Mówią nie tylko nam, ale i całemu światu, który np. teraz ma właśnie okazję zapoznać się w formie widocznej i namacalnej z imponującym dorobkiem twórczej pracy narodu polskiego. Okazję tę dają II (po odzyskaniu niepodległości) Międzynarodowe Targi w Poznaniu. Tegoroczne targi poznańskie — jak oświadczył na otwarciu minister Przemysłu i Handlu, tow. Minc — będą stanowiły z jednej strony podsumowanie dotychczasowych osiągnięć gospodarczych, z drugiej zaś — punkt wyjściowy dla dalszego rozwoju naszej gospodarki. (Na zdjęciu — fragment Targów).

Bogactwa Ziemi Odzyskanych zapewniają Polsce dobrobyt, rozkwit kultury i siłę. Uzyskane tam wielkie majątki pomieszczenia stały się po parcelacji własnością chłopów polskiego, wielkie zaś zakłady przemysłowe i warsztaty rzemieślnicze dały zatrudnienie setkom tysięcy robotników. Niedługo po zakończeniu Międzynarodowym Targów w Poznaniu zostanie otwarta wielka Wystawa Ziemi Odzyskanych we Wrocławiu, która — jak sama nazwa wskazuje — podsumuje w kolejności dorobek naszej pracy i osiągnięć gospodarczych na Zachodzie. (Na zdjęciu świeżo wybudowany we Wrocławiu wielki Państwowy Dom Towarowy — „w oczekiwaniu” na Wystawę).

# LITERATURA i życie

W Polsce powstała pierwsza organizacja socjalistyczna — socjal-rewolucyjna partia „Proletariat”. Przedtem były kółka, kółka, teraz wszystko zlało się, zjednoczyło, utworzyło jeden całościowy organizm... Przedtem obiektem oddziaływania były poszczególne osoby, teraz, po raz pierwszy w Polsce od czasów powstania, obiektem tym miały stać się masy.

Sam fakt podjęcia takiego właśnie zadania miał ogromne znaczenie, wyznaczył drogę, wytyczył i pogłębił łożysko ruchu robotniczego w Polsce...

Póki do Polski docierały z Rosji jedynie odgłosy walki terrorystycznej, ofiarności, męstwo i męczeństwo bojowników nie mogły nie żywić nowymi sokami przyswojonego w latach dziecięcych:

„Dulce et decorum est pro patria mori” (Słodko jest umierać za ojczyznę!)

Ale kiedy problem ten znalazł się w Polsce na porządku dziennym, przed wielką, w szczególności przede mną stanęło pytanie:

Umierać? tak! Ale zabijać?

Byliśmy wtedy nieskazitelnie czysti, pełni miłości, gotowi w każdej chwili „oddać swą duszę za innych”, byliśmy dziećmi.

Dla nas problem terronu ważył się niemal wyłącznie na płaszczyźnie etyki osobistej, i sama myśl o sabójstwie, o pozbawieniu człowieka życia, kimkolwiek był, przejmowała nas przerażeniem... Była to pierwsza kropla trucizny w moim życiu rewolucjonistycznym.

W programie „Proletariat” punkt dotyczący terronu, niby czerwona plama na przeczyszczonej jasnym tle, przykuwał moją uwagę, mimo, że na razie punkt ten był martwą literą.

Dręczyłem się, cierpiałem i gorzkie to uczucia zepsuły mi i satruły najjaśniejsze pasmo ówczesnego życia rewolucyjnego — pierwszy prawdziwy bój z rządem carskim.

W lutym 1883-ciego roku warszawski ober-policmajster Buturlin wydał oburzające zarządzenie, na mocy którego wszystkie kobiety pracujące w fabrykach, zakładach i restauracjach miały być poddawane sanitarnym oględzinom, choćby nawet pracowały w tej samej fabryce, przy tym samym warsztacie, co ojciec lub mąż... Wyjątek przysługiwał jedynie tym, za których moralne sprawowanie się ręczył właściciel fabryki lub zakładu.

Obraża, wymierzona w całą klasę robotniczą, nie mogła pozostać bez odpowiedzi. Z tego zdawali sobie sprawę wszyscy... Ale podczas gdy jedni, przygnębieni świadomością swej niemocy, nekali siebie i innych pytaniem: „Co robić?”, drudzy przyjęli to zarządzenie jako podniecie... — Chcą walki? Będą ją mieli! — zawołał Ludwik Waryński pod pierwszym wrzawem oszalamięcej wściepli.

Dotąd zaledwie dwa razy widziałem Waryńskiego, który już wówczas, jako działacza nienachwytny od roku 1877-go, cieszył się ogromną popularnością. Znalłem go jako organizatora, świetnego mówcę, polemistę... Ale teraz urzałem go po raz pierwszy w stanie „bojowego podniecienia”. Był nie do poznania... Wielki trybun ludowy, wziął jakby na siebie zniewagę zadaną klasie robotniczej, niby mickiewiczowski „Milion”, cierpiący za „miliony”, był jedną tylko myślą, myślą odwetu...

— Chcą walki? Będą ją mieli! — powtarzał swój pierwszy okrzyk, włączony do napisanej przezeń i wkrótce ogłoszonej odezwy do robotników:

„Obywatele robotnicy! Zarządzenie ober-policmajstra z dnia 10-go lutego zawiera nakaz

**Feliks Kon**

Z PAMIĘTNIKÓW

## Partia „Proletariatu” i jej epoka

Fragment z niewydanej dotąd w Polsce książki „Pięćdziesiąt lat życia”.

poddawania oględzinom sanitarno - lekarskim wszystkich kobiet pracujących w fabrykach, zakładach i sklepach, jak również służby instytucji społecznych. Jest to niesłychana zniewaga. Wystarczy więc żyć ze swej pracy, aby nosić na czole piętno prostytutki! Tylko dlatego, że los zmusza je do pracy, prawo zalicza wasze żony, córki i siostry do rzędu ładacznicy handlujących swym ciałem. A po to by uniknąć tych haniebnych oględzin, trzeba sobie zapewnić życzliwość pana fabrykanta. Innymi słowy: każda robotnica, która nie zechce we wszystkim być powolna fabrykantowi, ten ma prawo oddać w ręce policji, umieścić w rejestrze prostytutek.

„Robotnicy! Jest to dla was policzek, chcą was poniżyć, usiłują wypróbować waszą cierpliwość, waszą potulność!

„Jak na to odpowiecie? Czy pozwolicie plugawym agentom znęcać się nad słabszą polową wa-

szej klasy robotniczej? Czy zdacie ją na pastwę nieokiełznanej eksploatacji, na pastwę wyrzucenia utuczonych waszą fabrykantów, którym rząd dostarcza nowej broni dla pokrośmienia wszelkiej niesforności, wszelkiego oporu?”

„Robotnicy! Nie powinniście do tego dopuścić! Nie możecie i nie powinniście uchylać się od niebezpieczeństwa, jakie zawisło nad klasą robotniczą. Zamach na waszą godność trzeba odparować, choćby ten protest przyszło okupić krwią. Lepsza śmierć, niż hańba!

„Wzywamy was, abyście wystąpili swartym szeregiem przeciw ohydному zarządzeniu. Dowiedzcie, że jesteście ludźmi, że potraficie bronić swej czci, że nie boicie się ofiar.

KOMITET ROBOTNICZY

Warszawa, 13 lutego 1883 r.

„Chcą walki! Będą ją mieli!”

Odezwa ta została rozklejona po całym mie-



(Od lewej) H. Duleba, F. Kon, T. Rechniewski, M. Luon, M. Mańkowski, — grupa „proletariatszyków”, podczas procesu w Warszawie w r. 1886.

**Julian Tuwim**

## PIERWSZY MAJA

Mokrą czerwienią wzburzoną, wydętą,  
W oknie otwartym chorągiew furkocze,  
W czerwone święto, w czerwone święto  
Dzień się roztopił w słonecznej potoczce.

W ciepło niebieskie okna wycięto,  
W pokojach snopy, złota pociski,  
Luster i błysków śliskie umizgi,  
Bucha z błękitu niebieskie święto!  
Światłem spienione oddycha piętro!  
Oślepiające jarzą się dachy,  
I milion światła w gorące święto

W oknach zwierciadłem przewracza gmachy.

A wiatr się tarza po srebrnej wodzie,  
Zartęcił błaskiem, rozchwiał obłoki:  
Piętra się lamia w słonecznej wodzie.  
Szkło dzwoni w wodzie jasnogłębokiej

Salwo promienna. Złotego Oka!  
Bij w wodę, w dzwoniąc w dzwoniącą wodę!  
Swoboda moja bardzo wysoka,  
Skrzydłami uderz w pogodę!

Przewróć się w wietrze przez miasto mostem  
Furkotem blasku chorągiew krasna!  
Z Wisły do nieba, z wiatru do miasta,  
Światłem radosnym wiosna i jasna,  
Swoboda moja, swoboda wiosna.

W czerwień cię wpięto, w błękit makieję,  
W wodę wdzwoniono, w piętra podjęto  
Szaleje czerwona, niebieska, zielona,  
W czerwone święto, w niebieskie święto,  
W zielone święto majowe!

**H. Rudnicki**

## Zebranie przedmajowe

Schodzili się — jak było umówione, jak na rozkaz. Z prawa, z lewa, od spokojnego stawu, z poza krzaków jałowca — wychylił się chylkiem, by jak stado różnobarwnych gołębi osiągnąć na skrawku polanki w łagiewnickim lesie nad Stawem.

Januszowi serce drżało z emocji. To pierwszy raz. Zebranie. Robociarze — ci z „Przedwiośnia” — komuniści. Kilku w okularach — kilka kobiet. Dwóch miało w klapach marynarek gwiazdki esperanckie.

Lysawy jęgotność kiwnął głową na starszego robociarza, o twarzy zoranej zmarszczkami, jak kora na wiekowym dębie.

— Komóreczka — zaczynajcie!

Człowiek nazwany „Komóreczka” zachichotał jak małe dziecko. Z bocznej kieszeni przydługiej marynarki wydobyl coś w rodzaju serwetki. Otrząsnął białą płachtę towaru z okrucichów i rozpostarł na trawie gesto przytykanej zeszlorocznym igliwim sosen. Potem zachichotał znowu. — Stół gotowy! Tak, tak, a teraz gdzie jest „matka”?

Obmacywał się rzetelnie, jak komik cyrkowy, w poszukiwaniu owej „matki”. Towarzystwo zaczęło również chichotać. Komóreczka znalazł wreszcie upragnioną „matkę”. Wyciągnął ją z bocznej kieszeni spodni. Cały liter monopolowej wódki z niebieską etykietą.

Januszowi mgła zasnuła oczy. Serce łomotało mu w piersi jak miot parowy. W słoniach i na karku poczęły bić jakies dokołkiwie — pierwszy raz w życiu odczuwane — tętna. To tak — pomyślał — to takie zebranie! Zanim zaczęła mówić, uczyć, wyśmiać — już „matka” na stole? Wpadłem, wpadłem, wpadłem! — mrucał pod nosem. Popiją się i zaczęły się bić. Tak

tak samo, jak na odpuscie w Łagiewnikach. To taka idea, taka walka?

Tymczasem „Komóreczka” obok „matki” postawił sporą „angielkę” i rzekł dobrodusznym głosem:

— Siedemnaście osób — liter wystarczy! Po „angielce” na każdego.

Janusz już zamierzał wstać demonstracyjnie i odejść, ale czuł, że nogi mu przystrody do ziemi, jak dwie bryły obwini. Jeszcze chwilę — pomyślał — potem wstanę i wygarne im całą prawdę w oczy. Niech wiedzą, że nie o „matkę” tutaj chodzi i nie o „angielkę”, że tak nie można.

A tymczasem w lesie uczyliło się cicho, jak maknem siał. Od czasu do czasu tylko złoście wilgi podrywały się nad czubami brzoź, pokrzykując zawadiacko. Tylko samotna czarjka nad wodą popiskiwała żalostnie.

„Lysy” ułożył się wygodnie w środku koła, podparł rękę brodę. Namyślał się chwilę i zaczął mówić. Janusz przymrużył oczy. Z głębin łagiewnickiego boru wyśmigiwało do góry rozjarzone słońce wiosenne. Las stał uroczyście w młodzieńskim listowiu brzoź. Stare dęby jak żalobni woje trwały jeszcze w czerni zimowej. Ludzie pokładli się na ziemi i słuchali w milczeniu.

— Sytuacja jest taka — mówił powoli „Lysy”, że międzynarodowy kapitał postawił na błązna z Norymbergi. To wiecie nie od dziś! Nie na próżno Goebbels przyjechał do Warszawy, by przemawiać do naszej „elity”. W szkołach już uczą niemieckiego na gwałt, o fuhrerze, o Arbeitdienst, o „Kraft durch Freude”. Chcą zamalować faszyzmem oczy. Nie na darmo partia hitlerowska nazwała się „narodowo-socjalistyczna”. Blazen splamili nasze międzyna-

rodowe robotnicze święto i urzędna parady w Berlinie, że to niby on jest „prawdziwym socjalistą”. Ale powiedziałam wam — to wszystko musi przyjść, tak musi być. Te będzie ostatnia walka.

Po chwili „Lysy” ciągnął dalej. Mówił o międnarodowej reakcji, która chce udusić potęgający z dniem każdym ruch robotniczy całego świata i pożar, który zagraża ich bankom i palacom — odwrócić od siebie, spalić cały świat, byleby ratować swoje złoto.

— Jutro, w pierwszy maja — wyjdziemy na ulice Łodzi jak co roku. Będziemy krzyczeć na całe gardło prawdę, rozwieśmy nasze czerwone sztandary. Nie pozwolimy ich wyrwać z rąk naszych spicielom i policjantom.

Nagle tuż obok rozległo się rozpaczliwe wola nie kukulki. Januszowi serce zabiło jak młotem. To „mały Stasiek” dawał znać, że niebezpieczeństwo się zbliża.

„Lysy” nachmurzył się. — Nie ruszać się — skomenderował twardo. — Każdy pozostaje na swoim miejscu. Proszę wyjąć „magryche”, co kto ma i jeść spokojnie. Potem odwrócił się do „Komóreczki”. — Nalewaj — rzekł zrównoważonym, spokojnym głosem.

„Komóreczka” chwycił „matkę” w nieco drżące ręce i nalał „angielkę” do pełności. Potem podniósł pod słońce i patrzył z lubością na przeczoczysty napój.

Nagle z poza krzaków wyszedł równym krokiem granatowy policjant. Podszedł do ludzi leżących na trawie i zapytał:

— Aaa, zebranko, co?

Ludzie patrzyli mu prosto w oczy, bez zmrużenia powiek.

— No, dlaczego pan nie pije? — uśmiechnął się granatowy stróż porządku. Proszę, nie przeszkadzam.

„Komóreczka” zachichotał i poczęł powoli ciągnąć przeczoczysty napój. Pił drobnymi łyżkami, niby rozkoszując się wódką. Potem przewrócił „angielkę” dnem do góry, otrząsnął kro-

ćcis. Robotnicy znajdowali ją na swych maszynach i warsztatach w kieszeniach palt — wszędzie.

Nieustrasony i, powiedziałbym, niepozorny za zwyczaj Duleba — „Mały”, jakimś go nazywali — docierał do wszystkich fabryk, restauracji, szynków, wdawał się w rozmowy z robotnikami, agitował. I już następnego dnia widać było, że rewolucyjnie ziarno pada na podatną glebę... Robotnicy i robotnice zaczęli gromadzić się małymi grupkami w gmachach fabrycznych i w okolicach, z ożywieniem radzić — co robić... Masy były poruszone.

Czekała nas walka!  
Ale w Polsce nie było i nie mogło być tego omamiania, z jakim później dość często spotykaliśmy się w Rosji, złudzenia, że władze „nie odważą się”, „nie zdecydują się”...

Dzieci powstańców polskich, pokolenie wyrosłe w atmosferze „przywroscenia porządku” w Polsce, wychowane na opowieściach o „wycynach” Murawiewów - siepaczy, Bergów, pokolenie, które doświadczyło na własnej skórze metod rządzenia Hurki i Apuchtina — wzdzieliłmy, że agenci rzadu carskiego w Polsce „na wszystko się zdecydują”, „na wszystko się odważą”.

I wtedy stawało przed nami pytanie: co zrobić, jeśli pierwsze wystąpienie robotników będzie zdławione we krwi, a rozporządzenie Buturlina zostanie wcielone w czyn, choćby po to, aby „umocnić prestiż władzy”?

Na to pytanie Waryński odpowiadał bez wahań:

— W tym wypadku — terror! Buturlin musi być zabity... Robotnicy przekonają się wtedy naczem, kto występuje w ich obronie... Dopiero wtedy skupią się wokół partii!

Nastroj w dzielnicach robotniczych osiągnął niebywałe od czasów powstania natężenie. Proletariat szykował się do walki... Realizacja zarządzenia Buturlina była brzemienne w krwawe utarczki — i zarządzenie to zostało odwołane. Władze przelekły się... Prestiż partii „Proletariat” odrazu wzrósł w oczach robotników. Partia zdobyła grunt dla działalności.

Druga odezwa „Proletariatu”, informująca o zwycięstwie i wywołująca robotników i robotnice do organizacji, była zaczątkiem tego obfitego siewu.

Parę miesięcy później, w pierwszej mojej pracy literackiej, wydrukowanej w nielegalnym organie partii „Proletariat”, odmalowałem swój ówczesny stan duchowy. W szkicu zatytułowanym „Strajk” ukazałem powszedni już w ówym czasie obraz walki pracy z kapitałem.

Robotnicy podjęli strajk... Fabrykant, który miał nagromadzone zapasy wyrobów, nie poddawał się... Robotnicy głodowali, ale kontynuowali walkę... Wówczas, staraniem fabrykanta, w sprawę wdał się żandarm i kozacy. W tym momencie członkowie partii (oczywiście, w mojej wyobraźni nikt inny, tylko ja!) na wiecenie organizacji wysadza w powietrze składy fabryczne wraz z wartownikiem — co miało ręce spalić krwią robotników, sam ginie w czasie wybuchu, a przestraszony fabrykant idzie na ustępstwa i zaspakaja wyszczęplone strajkujących... Robotnicy zwyciężają.

Od owej chwili minęło wiele lat... Oszczę to człowiek nie doświadczył przez ten czas... Były zwycięstwa i porażki, były chwile entuzjazmu i upadku ducha... Nieś to krwi polało się w ciągu tych lat, nie istnień ludzkich porwały fale walki... Nie pokoleń zmieniło się i odeszło... Nie razy udziałem moim było przeżywać odnowa dni młodości...

pię napoju i wyciągnął rękę do „matki”.  
Policjant błyskawicznie pochylił się i schwył flaszę w rękę. Podniósł „matkę” do góry. Popatrzył na etykietę. Potem przysnuł szybką flaszki do czerwonego nosa i powąchał!

— No tak — odrzucił wiedziałem, że nie wódka tylko lipa. Czysta woda! Spróbował jednym łyk. Miałem rację, hoho, to stara sztućka, to już znamy! Nie damy się wzięć na kawał. Trzeba było prawdziwą monopolówkę postawić, nie żałować trzech złotych i sześćdziesiąt groszy!

Rzucił flaszę na trawę, poza koło leżących ludzi i prawą ręką schwył ją futerał broni.

W tym samym momencie „Komóreczka” sięgnął za pasek od spodni i wyciągnął z szaneczki czerwoną cegłę. Grzmotnął policjanta w plecy aż zadudniło. Granatowy pochylił się i padł na obrus jak długi. Trzech ludzi rzuciło się na niego. Zerwali mu pas z bronią. Po chwili rewolwer w skórzanym pochwie zatoczył szeroki łuk i wpadł z pluskiem do łagiewnickiego stawu.

— Zjazd — warknął „Komóreczka”. Zjazd, glina nie był tutaj sam! Nie przyszedł sam do lasu!

W tej chwili dopadł ich edyssany Stasiek. — Jest drugi policjant — mówił szybko — ale za wodę. Może są jeszcze w lesie inni. Nie wiem. Ci przyšli od strony Łodzi, widocznie szli za którymś z towarzyszy. Kolowali nad stawem. Potem ten przyszedł tutaj.

Janusz stał jak urzęcony. Przecierał oczy. Więc to jednak nie była wódka! A tak posę dzał tych ludzi — tych robociarzy - komunistów, tych „Przedwiośniaków”, tych... tych... słów mu brakło w pamięci. Poczuł, że ktoś go wziął delikatnie pod rękę, ktoś poprowadził w głąb lasu, w stronę czarnego łagiewnickiego boru.

Przypłszyli kroku. Do rozbrojony policjant już przyszedł do siebie i zaczął gwizdkiem wołać pomocy. Poczęli biec co sił w łogach. Przecierali się przez gąszcz lesa. Po rodzinie wyszli z boru pod Różkami.

# RAC H U N E K S I Ł

## Pogrożki wojenne imperialistów i spokój zwolenników demokracji ludowej

Walki rewolucyjne nie wybuchają jedynie w tych okresach historycznych, kiedy rachunek sił wykazywał wyraźnie, że klęska reakcji jest nieunikniona. Zwycięstwa poprzedzane były zawsze mozolną i wytrwałą pracą, która stwarzała podstawy organizacyjne i ideologiczne do zwycięstwa, podejmowanych niejednokrotnie jako próba sił, zalamujących się na skutek błędów itp. Zawsze jednak w historii walk klasowych przy podejmowaniu decyzji rewolucyjnych, przy wyprowadzaniu mas na ulice korzystny dla klasy robotniczej rachunek sił był tym bodźcem, który gwarantował prowadzenie walki nawet w wypadku przejściowych niepowodzeń. Każdy uczestnik walki stara się bowiem znać możliwości własne i cudze.

Dziś klasa robotnicza w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej zdobyła decydujący wpływ na swe losy i losy narodu. W krajach kapitalistycznych prowadzi ona ostrą walkę o władzę. Przeciwnik klasowy robi w tych warunkach wszystko, aby zahamować tempo przemian ustrojowych, aby izolować rewolucyjne partie robotnicze od narodu, i brutalnie spychać je z osiągniętych dotychczas pozycji. Natężenie walki wzrasta, szczególnie po odmaszkowaniu „trzeciej siły”, jako agentury kapitalistycznej, działającej na terenie robotniczym.

W momentach szczególnie ostrych spieć ródzi się pytanie: jaki jest układ sił klasowych, kto ma szanse zwycięstwa, jakimi zasobami go spodarczymi rozporządza obie strony? Te pytania nabierają specjalnej ostrości również z tego powodu, że obóz imperialistyczny robi wszystko, aby świadomie mylić normalny rachunek sił klasowych w świecie. Zresztą politycy reprezentujący interesy uprzywilejowanej mniejszości robili to zawsze dość umiejętnie. Wystarczy przypomnieć bufonadę mocarstwową Rydzów i hitlerowskie mity o niezwykłej armii niemieckiej...

Podobnie i dziś kapitaliści anglosascy nie zabiegają najmniejszą nawet okolicznością, by wytworzyć wokół siebie niemię niewzruszonej potęgi. Bomba atomowa, budżety wojenne, bazy strategiczne, dolary i konserwy i rozpetany wokół tego wszystkiego, historyczny jagot, pełen pogroźek i wymysłów — to główne argumenty, które wytaczają przeciwko siłom postępowym w świecie. Rzecz prosta w Polsce ży w Czechosłowacji może mieć miejsce wyzysk, że zwolennik ich ustroju i metod rzadzenia będzie reagował na to równie histerycznym hurra, będzie obwieszczał rozparcowany ciotkiem — czekającym na powrót do łowców — radosną wieść, że to już, że po tej właśnie pogroźce nieodwołalnie wybuchnie „święta wojna”.

Ale realna ocena wydarzeń prowadzi do wręcz przeciwnych wniosków. Tow. Berman w artykule zatytułowanym „Walcie o pokojowy rozwój powojennej Europy” pisze: „Neuralgiami (ani zwykła, ani polityczna) nigdy nie jest wyrazem zdrowia i siły. Przeciwnie, wywsta na gruncie poważnych zaburzeń ustrojowych. Kiedy się obserwuje życie polityczne krajów kapitalistycznych — wojownicze krajo-mówstwo Trumana, puste pogroźki amerykańskiego ministra lotnictwa Symingtona, straszenie ministra marynarki Sullivana, wybuch riesteńskiej „bomby atomowej”, wyuzdane (tak) na obóz ludowy we Włoszech itd. itp. — trudno jest oprzeć się wrażeniu, że „objawy chorobowe gwałtownie się wzmożyły...”

Mimo odmiennych pozorów współpraca państw kapitalistycznych jest sztucznym lataniem sprzeczności wynikających z zamierzeń sanimperialistycznych rządu Stanów Zjednoczonych. Kapitaliści francuscy na przykład podją się w tych warunkach na samobójczą dla swego narodu politykę odbudowy kapitalistycznych, a więc odwrotnych Niemiec. Jest

rozumiałe, że stan tego rodzaju nie ma żadnych szans trwałości.

Zachłystywanie się przez reakcjonistów całego świata amerykańskim zwycięstwem wyborczym we Włoszech przekształciło się dość szybko w kociokwik. Nikt nie zdołał zmienić faktu, że front ludowo-demokratyczny mimo bezprzykładnych przeciwności utrzymał w tym kraju swój stan posiadania. Amerykański dziennikarz — wróg demokracji ludowej — stwierdza: „mówiliśmy o nieinterwencji a teraz odrzucamy nawet pozory przyzwoitości i przyznajemy, że wydaliliśmy na wybory włoskie 4 miliony”. Tenże dziennikarz zapomniał przy tym o nadużyciach wyborczych, o flocie amerykańskiej gościnnie przyjmowanej w portach włoskich, o amerykańskich pistoletach maszynowych, którym uzbójczy De Gasperi, o Blumie, o amerykańskich agitatorach, o politycznej akcji papieża i kleru włoskiego, o... ktoż zdołałby zresztą wylczyć wszystkie środki nacisku imperialistycznego. W kraju tym zastosowano te antywolnościowe metody postępowania, które zostały wypróbowane w Stanach Zjednoczonych, które stosuje się ostatnio w Anglii, a wzory których wykształcił w Niemczech jeszcze w okresie przedwojennym hitlerowcy.

Kapitalista zdolny jest w obecnej sytuacji jedynie do straszenia głodem i wojną. Jaka reakcja postępowanie to wywołuje w społeczeństwie amerykańskim najlepiej wskazują wyniki ankiet, przeprowadzonej przez emany Instytut badania opinii publicznej „Gallupa”. Na

pytanie dotyczące „niebezpieczeństwa komunistycznego” — mimo historycznej akcji prasowej, radiowej i wiecowej — zaledwie 7 proc. uczestników tej ankiety uznało, że „niebezpieczeństwo” tego typu jest realne. Podczas głosowania na kandydata na prezydenta Stanów Zjednoczonych Mac Arthur poniósł klęskę. Wyborcy wyrazili w ten sposób pogląd, że nie chcą, aby owym kandydatem był polityk nastawiony agresywnie w stosunku do ZSRR i występujący przeciwko współpracy z tym krajem. Naród amerykański w ogromnej swej większości nie chce wojny i zdecydowanie przeciwstawia się podżegaczom wojennym.

Te i im podobne fakty wskazują, że siły pokojowe w świecie są niemożliwe do pokonania, że stanowią one zapórę, która skutecznie oprze się histerii wojennej. I dlatego właśnie prezydent Bierut w trzecią rocznicę podpisania paktu polsko - radzieckiego mógł stwierdzić: „nie zważając na histerię i panikę wojenną, którą z taką gwałtownością szerzą po świecie spekulanci imperialistyczni — naród polski może dziś w ufnosci i spokoju budować swą przyszłość”. A minister Modzelewski podkreśla, że „Polska należy w tej chwili do grupy najbardziej spokojnych krajów”.

Jesteśmy państwem, które wybrało słuszną drogę postępu, prowadzącą do socjalizmu. Cokolwiek chcieliby mówić o wolności i niepodległości kapitaliści, dla każdego jest oczywiste, że to oni budują „Okopy św. Trójcy”, że to oni walczą z postępowym ustrojem. Nie może w tym wypadku pomóc im nawet frazeolo-

gia radykalna prawicowych socjalistów. „Bo dziś — jak stwierdził tow. Cyrankiewicz — prawica socjalistyczna jako agentura imperializmu amerykańskiego stała się narzędziem rozbijania ruchu robotniczego na skalę światową. W strategii ofensywy amerykańskiej na obóz postępu i pokoju prawica socjalistyczna jest więc czymś w rodzaju formacji do specjalnych poruczeń”.

Rachunek sił — niezależnie od tego, jakie bralibyśmy pod uwagę jego elementy — jest dla nas korzystny. Należy przy tym pamiętać, że to właśnie obóz postępu i pokoju pomnaża z dnia na dzień swe siły, a nasz przeciwnicy bronią jedynie uszczuplanego systematycznie stanu posiadania.

Tegoroczne manifestacje pierwszomajowe w Polsce odbywają się pod naczelnym hasłem jedności organicznej PPS i PPR. Czyż to nie jest jeszcze jeden — jakże zresztą doniosły — element siły. Wyzbywamy się przecież w związku z tym wszelkiego oportunistycznego reformistycznego, który rozładowywał naszą dynamikę rewolucyjną. Wyostriamo narzędzie ideologicznego osądu wydatków w kraju i w świecie. Dogłębnie wrastamy w masę pracującą, dla której jedno jest i jest najogólniejszym pragnieniem.

W historii polskiej klasy robotniczej i narodu nigdy chyba nie mieliśmy jaśniejszych perspektyw, nigdy rachunek naszych sił nie zawierał tak istotnych pozycji, jak pokój, wrastający dobrobyt szerokich mas, możliwość budowy socjalizmu.

# 1 Maj — święto międzynarodowego proletariatu

W paryskim kongresie II Międzynarodówki w roku 1889 powzięta została uchwała o ustanowieniu corocznego Święta 1-Majowego, jako manifestacji międzynarodowej solidarności mas pracujących. Uchwała ta oparta była na rezolucji amerykańskiego „Związku Pracy”, który na kongresie swym w St. Louis w roku 1888 po raz pierwszy rzucił hasło takiej manifestacji i wybrał dla niej dzień 1 Maja.

O d czasu uchwały paryskiej minęło prawie 60 lat. Te lata — to okres historyczny o wyjątkowym znaczeniu, okres szczytowego rozwoju kapitalizmu, oraz jego dziś już wyraźnego schyłku, a zarazem — okres narastania rewolucyjnych sił proletariatu, który wśród zwycięstw i porażek toczy nieprzerwanie walkę o socjalizm, opartą się na wskazaniach i naukach marksizmu.

W tym okresie świat przeżył dwie wielkie wojny światowe.

W tym okresie odbyła się epokowa Rewolucja Listopadowa, która stała się punktem zwrotnym nie tylko w dziejach Rosji lecz i w dziejach całej ludzkości.

W ramach szybko mknących wydarzeń historycznych robotnicze Święto 1-szo Majowe zmieniało niejednokrotnie swój sens i charakter. Te zmiany i różnice prześledzić możemy, uprzytomniając sobie choćby tylko dzieje wystąpień 1-szo Majowych w naszym kraju, którego losy tak rozmaite i burzliwe w ostatnim półwieczu — były jak gdyby odbiciem i konsekwencją przemian politycznych, zachodzących w skali światowej.

Polska klasa robotnicza zaczęła święcić dzień 1-szo Majowy już w roku następnym, po uchwałę paryskiej tj. w roku 1890. Pierwsze strajki i manifestacje majowe w Polsce miały jednak charakter niemal wyłącznie ekonomiczny, a wysuwane wówczas hasła dotyczyły przede wszystkim poprawy warunków

pracy i płacy. Dopiero gdy w latach wojny rosyjsko-japońskiej żelazny ucisk carskiego reżimu, gdy zaczęły się chwila podstawy rosyjskiego absolutyzmu, wystąpienia i demonstracje 1-szo Majowe, nierazko kończące się krwawymi represjami policji i wojska, przybrały barwę polityczną, a polska klasa robotnicza wraz z proletariatem rosyjskim przypuściła szturm do twierdzy caratu, domagając się swobód politycznych, narodowych i obywatelskich.

Z dławienie pierwszej rewolucji rosyjskiej i ponure czasy reakcji stołpinowskiej spowodowały osłabienie tętna ruchu robotniczego na obszarach byłego imperium carów, a w związku z tym utrudniały, bądź nawet uniemożliwiły demonstracyjne święcenie dnia 1 Maja.

Po roku 1918, gdy runęły stropy trzech monarchii zaborczych, polska klasa robotnicza nabrała znowu szerszego oddechu choć skłona i rozbita organizacyjnie przez swych wrogów, dawała przecież corocznie w dniu 1 Maja mocny i głośny wyraz pragnieniom pełnej wolności i wyzwolenia społecznego.

Rządy polskiej reakcji patrzyły jednak krzywo na 1-majowe wystąpienia klasy robotniczej. Gdy po zamachu Piłsudskiego w roku 1926 faszycacja kraju zaczęła biec 7-miowymi krokami i wzmożyły się niesłychane zyskany i represje robotnicze, obchody 1-szo

Majowe starano się ująć w kleszcze politycznych przepisów, nakazów i zakazów, aż wreszcie — jak pamiętamy — przed samą wojną haniebną pamięć rząd Składkowski zabronił w ogóle manifestacji 1-szo Majowych. W warunkach „sanacyjnego” ucisku obchody te musiały nabrać znowu silnych akcentów politycznych, zwróconych przeciw tyranii systemu dyktatorskiego, przeciwko faszycyzmowi, przeciwko oddawaniu polskiej klasy pracującej w podwójną niedzielę — rodzimego i obcego kapitału.

P o ciemnej straszliwej nocy okupacyjnej w roku 1945 radosne dni wyzwolenia. Tym razem — wyzwolenia już całkowitego nie tylko z przemocy obcego najeźdźcy, lecz i ucisku rodzimych klas pasożytniczych, które w ciągu wieków były kulą u nogi i kajdanami narodowych przeznaczeń. W latach ostatnich Święto 1-szo Majowe jest dla ludu pracującego w Polsce już nie dniem protestu i rachunku krzwd, jak to było dawniej, lecz prawdziwym Świętem radości i triumfu, potężną manifestacją wagi i siły tych, którzy — stawszy się wreszcie gospodarzami we własnej ojczyźnie — kształtują i tworzą jej byt i za jej losy biorą śmiało odpowiedzialność.

B ledem jednak byłoby mniemać, że już wszędzie na świecie klasa robotnicza wystąpić może w dniu 1 Maja jako zwycięska armia budowniczych przyszłości i twórców nowego, społecznego ładu. Tak nie jest. W krajach kapitalistycznych klasa robotnicza otoczona jest wrogami. W jej interesy godzi rząd, godzą sprzymierzony kapitał rodzimy i zagraniczny, godzi kler, chciwy wpływów i władzy, godzą wszystkie ośrodki i czynniki reakcji oraz wrogowie wewnętrzni prawicowo-socjalistyczni wrogowie jedności robotniczej, nasłani w szeregi proletariatu w celach rozłam i dywersji. W tych to krajach manifestacje 1-szo Majowe są po dawnemu wyrazem protestu i woli walki, są mobilizacją, liczeniem oddziałów bojowych, przed którymi droga długa jeszcze i ciernista.

T egoroczne Święto 1-szo Majowe ma dla polskiej klasy robotniczej znaczenie szczególne. Po wielu latach dawnych rozłamów, zawodów, porażek i nieporozumień, polska klasa robotnicza znajduje się dziś na „nowym” etapie, na etapie wiodącym już bezpośrednio do jedności nie tylko taktycznej, lecz i programowej organizacyjnej. Hasła jedności stoją na czele tegorocznych haseł i wskazują 1-szo Majowych, stanowiąc pewny i niezawodny drogowskaz na szlaku którego meta — Polska wolna, suwerenna, demokratyczna i socjalistyczna.

W pośród wszystkich, powojennych obchodów 1-szo Majowych, Święto tegoroczne będzie miało znaczenie najbardziej doniosłe, najbardziej historyczne.

Dzień 1 Maja 1948 roku — to wielkie i prawdziwe Święto, całego polskiego ludu pracującego, więcej nawet — całego narodu polskiego, który wszedłszy stanowczo i niezachwianie na drogę wolności, sprawiedliwości społecznej, rozkwitu i dobrobytu — nikomu nigdy już z tej drogi zepchnąć się nie da.

## Ostoją pokoju i postępu

# 1 Maja w Związku Radzieckim

### Wyciąg kulturalnych i gospodarczych osiągnięć

Narody ZSRR witają w tym roku Święto 1-go Maja szeregami nowych osiągnięć gospodarczych i kulturalnych. Hasło rzucone przez ludność pracującą Leningu, „Piecisko łąka w cztery lata” podjęły miliony robotników, chłopów i inteligencji. Ludzie radzieccy odnoszą wciąż sukcesy na wszystkich odcinkach życia ZSRR.

Moskwa, w kwietniu. W roku 1947 produkcja przemysłu przewyższa produkcję z roku 1946 o 22 proc. w dziedzinie zaś przemysłu lekkiego o 33 proc. wydajność pracy robotników w całym przemyśle zwiększyła się o 13 procent.

Wyniki pracy pierwszego kwartału 1948 roku świadczą o nowych zwycięstwach przemysłu radzieckiego. W porównaniu z odpowiednim okresem roku ub. produkcja surowki w ciągu trzech miesięcy zwiększyła się o 34 proc., produkcja walców o 40 proc. produkcja naszyn rolniczych wzrosła więcej niż dwukrotnie. Wielkie też są osiągnięcia przemysłu spożywczego oraz lekkiego. Produkcja tkanin ba-

welnianych zwiększyła się o 44 proc. Inianych i jedwabnych o 47 proc. welnianych o 31 proc. Produkcja cukru zwiększyła się o 54 procent, wyrobów cukierniczych o 61 proc. produkcyja konserw natomiast o 81 procent.

Dzięki tym osiągnięciom obniżone zostały w kwietniu ceny na produkty żywnościowe i towary tekstylne.

Wielki jest również dorobek wsi radzieckiej. W roku 1947 produkcja rolna zwiększyła się o 48 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim. Urodzaj kultur ziarnowych osiągnął stan przed wojenny. Zbiory kultur ziarnowych wzrosły w porównaniu z 1946 rokiem o 58 proc. ziemniaków o 30 proc. buraków cukrowych o 190 proc. Znacznie zwiększyły się pogłowia bydła. Tegoroczny siew wiosenny przeszedł w pomyślnych warunkach atmosferycznych.

Zniszczone przez hitlerowców miasta i wsie radzieckie odbudowują się w szybkim tempie. Wystarczy powiedzieć, że tylko we wsiach RSFRR, Ukrainy oraz Białorusi, wybudowano około 2 milionów domów. Ponad 8 milionów

rolników otrzymało do swej dyspozycji całkowicie urządzone domostwa.

Państwo wydaje ogromne sumy na odbudowę i rozwój gospodarstwa wiejskiego. W roku ub. wydano na ten cel 16,8 miliardów rubli, a plan tegoroczny wynosi 20 milionów rubli. W ciągu jednego roku 1947 roku zainstalowano we wsiach 6.200 obiektów elektrycznych o sile 160 tys. KWH, to jest więcej aniżeli w ciągu siedmiu lat przedwojennych razem wziętych. Coraz większe zastosowanie ma elektryczność w technice gospodarstwa wiejskiego. W roku 1950 siła elektrostacji wiejskich będzie przewyższała 2,5 razy siłę wszystkich elektrostacji Rosji carskiej w 1913 roku.

Masy pracujące całego świata obchodzą dzień 1-go Maja pod znakiem walki o trwałe, pokój, pod znakiem walki przeciwko agresji. W tej walce czołowe miejsce zajmuje ZSRR.

Dlatego w dniu święta pierwszomajowego oczy wszystkich postępowych ludzi zwrócone są na Związek Radziecki, na jego wspaniałe osiągnięcia, na jego rosnącą siłę i potęgę.

A. Borezowski.

# Głos Kobiet

## W dniu 1 Maja pracujące kobiety manifestują

### na rzecz jedności świata pracy i pokoju

### Manifestujemy na rzecz pokoju

Święcimy 1 Maja poraz czwarty w wolnej Polsce. W roku 1945 dzień ten był obchodzony pod hasłami walki o przemiany społeczne i zwycięstwa nad hitleryzmem. W 1946 r. manifestowaliśmy wolę walki z reakcją i jej podziemnymi siłami. W 1947 r. rzuciliśmy hasła walki o produkcję, realizowanie planu trzyletniego i walki ze spekulacją. A dziś?

Dzisiaj walczymy o pokój na świecie, o odbudowę i dobrobyt naszego kraju, o jedność polskiego narodu!

Te hasła najścisłej przemawiają do nas — kobiet. Dla nas pokój — to przyszłość naszych dzieci, to spokojny dom rodzinny, to odbudowa kraju, wiodąca do dobrobytu. I dlatego całym sercem jesteśmy z obozem pokoju, na czele którego stoi Związek Radziecki, kraje demokracji ludowej i masę pracujących całego świata.

Z oburzeniem obserwujemy okrucieństwa faszystów w Grecji i Hiszpanii, działających z polecenia i z pomocą amerykańskich imperialistów. W krajach tych kobiety walczą o prawa, które dziś w ludowej Polsce naszą są już zdobyczą.

My kobiety nie możemy wobec rozgrywających się na arenie międzynarodowej wypadków pozostać obojętne. Są to przecież sprawy pokoju czy wojny, dobrobytu, czy nędzy. Dzisiaj rzucone są hasła najważniejsze i najpilniejsze do realizowania.

Wcielajmy je w czyn. Z myślą o pokoju stajemy do odbudowy kraju. Weźmiemy udział w dziele dalszego cementowania jedności narodu, którego potęgą ostoją jest zjednoczenie się dwóch partii robotniczych w Polsce.

Buduje lepsze jutro w naszym kraju każda kobieta. Robotnica w fabryce stara się o podniesienie jakości i ilości produkcji, o zmniejszenie procentu odpadków. Gospodyni wiejska dąży do jak najlepszej uprawy ziemi, do zwiększenia produkcji warzyw, zboża, nabiału, drobiu. Nauczycielka przyczynia się do zlikwidowania analfabetyzmu.

Lekarka musi pracować z jaknajwiększą energią, gdyż kadry lekarskie są bardzo przerzedzone, a stan zdrowotny ludności, a szczególnie dzieci, bardzo źle się przedstawia. Urzędniczka przyczyni się swą najlepszą wolą do tego, by aparat administracyjny pracował sprawniej i bez zgrzytów. Kobieta, która pracuje tylko u siebie w domu, może ucieci dzień 1 Maja przez proste, a także bardzo potrzebne roboty: oczyszczenie podwórca, przygotowanie ogródka Jordanowskiego, zainteresowanie się opuszczonym dzieckiem w swej okolicy, czy w swoim bloku.

W dniu 1 Maja my kobiety uczymy wszystkie święto pracy. Ani jedna z nas nie pozostanie w domu, wszystkie znajdziemy się w szeregach manifestujących na rzecz pokoju, odbudowy i potęgi naszego kraju. (1k)

**S'ÓDZIELNIA PRACY ART. - MAL.**

**„SZTUKA“**

**ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 42, tel. 166-70**

Wykonuje dekoracje, plakaty, portrety reklamowe i wszelkie prace artyst.-graficzne.

2822-g

## Jak się UBRACĆ



Na załączonych rysunkach przedstawiamy modele wiosennych i letnich sukien i kostiumów. Jak widzimy tego lata nosić będziemy sukienki dość długie o obcisłych stanikach i szerokich kłozowych spodniach. Konstatujemy też, że znów tej wiosny wrócimy do łask rękawy kimonowa i reglanowa.

Te ostatnie powinny być noszone raczej przez kobiety drobne i niskie — na krótkie kimonowy

rękawa mogą sobie pozwolić wyłącznie kobiety wysokie i smukłe. Do kostiumów i sukien dwuczęściowych stosujemy często przybranie z białego płótna lub białej piki jedwabnej. Chcąc mieć sukienkę lub kostium o modnej w tym sezonie linii na ich uszycie musimy przetrzymać więcej materiału niż w poprzednich sezonach — żęmy na te cele zakupywały — długość i szerokość modnych tegorocznych spodni pochłania

dużo tkaniny. Modne sukienki sporządzać będziemy zarówno z gładkich jak i deseniowych materiałów. Na sukienki wełniane przemysł nasz przygotował bogate asortymenty zarówno gładkich tkanin o tak modnych obecnie barwach pastelowych jak i materiałów kręciastych. Powielne letnie sukienki być będziemy z wzorzystych jedwabi i żorzet oraz z tak bardzo w białym sezonie modnego białego płótna.

## „Dziewczyną z lasu”

### i jej towarzyszkami z PZPJG Nr 8 Wrażenia z krótkiej wizyty u „Buhlego”

Nie jest dla nikogo w Łodzi tajemnicą, że PZPJG Nr 8 wykonują stale plan produkcji, i nawet z poważną nadwyżką, że uchwaliły wykonać roczny plan produkcji w 10 i pół miesiąca. A jednak trzeba być tam na miejscu, na ul. Hipoteckiej, by zrozumieć najistotniejszą, żywą treść tych wszystkich rzeczy wadomych. Wydaje się zupełnie naturalne, że jeżeli kobiety stanowią przeważającą część załogi, to one właśnie muszą odgrywać decydującą rolę w życiu i osiągnięciach fabryki, a przecież nie jest to jeszcze cała prawda. U Buhlego „ref wodzą” kobiety nie dla tego tylko, że mają liczebną przewagę,

lecz dlatego, że stanowią zdyscyplinowany i ofiarny zespół, świadomy tego, czego chce i do czego dąży.

Coś nie coś mówią nam o tym cyfry. Ta stonkunkowo niewielka fabryka, zatrudniająca ogółem 1340 pracowników, posiada koło Ligi Kobiet, liczące 425 członkiń, koła PPR i PPS, liczące po 300 członków, w których również kobiety stanowią poważny odsetek. Lecz musimy po raz wtóry podkreślić: i te liczby nie mówią nam jeszcze wszystkiego. Faktem najważniejszym jest, że „ligówki” tutejsze nie są tylko członkiniami na „papierze”, lecz czynnymi, swia-

domnymi działaczkami społecznymi. Trzeba je widzieć chociażby tylko na zebraniu, trzeba widzieć, jak tkaczki, wykończarki, pracownice kuchni — w swych białych fartuchach i chusteczkach — słuchają mówcy, jak po gospodaraku rozważają i dyskutują żywotne dla siebie i swej fabryki zagadnienia, jak caują się prawdziwymi gospodyniami swego zakładu pracy.

Na ostatnim zebraniu Ligi — jak już pisaaliśmy — uchwaliły one, że firma ich wykona roczny plan produkcji w 10 i pół miesiąca. Kobiety postanowiły, więc napewno tak się stanie.

I tak jest ze wszystkim. Rozpoczęto naprzekład, teraz w kraju akcję walki z gruźlicą — podejmuje ją więc i koło Ligi. Zarząd koła już rozpatrzył sytuację, już wie, czyje dzieci trzeba wziąć pod opiekę i poddać leczeniu. To są fakty, zacierpnięte z jednego tylko zebrania koła Ligi. Nie trudno się domyśleć, że w fabryce tej musi istnieć i działać poważny aktyw kobiecy. Tak też jest istotnie. Przewodniczącą koła Ligi, tow. Janina Ruta, nie traktuje swych obowiązków na „aby zbyć”. Tkwiała ona aż po uszy w życiu swej fabryki, zastając ją można tu i wczesnym rankiem i późnym wieczorem. Bardzo wiele w pracę koła wnosi tow. Piserowa. Kuchnie fabryczna, której jest kierowniczką, postawiła na takim poziomie, jak tylko to potrafi kobieta - społeczniczka. Znaną działaczką kobiecą PZPJG Nr 8 jest tow. Hajdukowa, również „peperówka”, członkini poprzedniej, a także nowo wybranej Rady Zakładowej oraz wiele innych kobiet, członkiń jednej lub drugiej partii robotniczej lub też bezpartyjnej. Duszą porządną Ligi Kobiet — i nie tylko Ligi — jest bezsprzecznie tow. Janina Kalinowska, „personalistka” fabryki, albo jak ją nazywają towarzysze „dziewczyna z lasu”. Ta 23-letnia dziewczyna była partyzantką z rangą kapitana, jest żywym przykładem, do czego zdolna jest polska kobieta pracująca. „Kapitan Jasia” mówi: „chcemy, aby nasze dzieci poszły do szkół, a nie do schronów, nie chcemy walczyć karabinem, lecz przy krosnach”. I to jest najgorętszym życzeniem i dążeniem kobiet z PZPJG Nr 8 i każdej kobiety pracującej. Dlatego właśnie przystąpiły szeroka ława do współzawodnictwa pracy i dlatego właśnie wyszły dziś na ulicę w pochodzie pierwszomajowym. Czego pragną, do czego dążą — mówią dziś głośno całemu światu.

### Serce wśród zieleni

## Zaciszny pałacyk w cieniowym ogrodzie siedzibą Domu Matki i Dziecka

Na jednym z przedmieść Łodzi, tam, gdzie kiedyś była wioska Żubardz, wznosi się wśród cieniowego ogrodu niewielki pałacyk. Był on do niedawna własnością bogatego niemieckiego fabrykanta, dziś — mieści się w nim Dom Matki i Dziecka.

Miasto w trosce o te dzieci, które przychodzą na świat w najgorszych warunkach — śpieszy z pomocą ich matkom, zapewniając im na odpowiedni okres czasu mieszkanie, utrzymanie oraz opiekę lekarską.

W Domu przebywa stale 30 kobiet i tyleż niemowląt. — Są to w znacznej większości kobiety niezameżne, które życie postawiło wobec trudnego problemu samodzielnego wychowania dziecka. Wśród młodych matek spotykamy jednak i mężatki, które znalazły się w wyjątkowo trudnych warunkach materialnych w chwili wydania na świat dziecka.

Nie wszystkie kobiety wiedzą o istnieniu tej niezmiernie ważnej placówki społecznej, toteż raz na tydzień specjalna wywiadowczyni udaje się do wszystkich klinik położniczych Łodzi i tam ogłasza pacjentkom, że kobieta, która nie ma domu, nie wie, dokąd pójść z dzieckiem lub też ma wyjątkowo trudne wa-

runki domowe, może zgłosić się do Domu Matki i Dziecka i tam spędzić najcięższy okres paru tygodni, a czasem i paru miesięcy.

Jak wygląda życie w domu Matki i Dziecka?

Luksusowo budowany, jednopiętrowy pałacyk składa się z hallu, kilku dużych, jasnych pokojów i 2-ch tarasów. Personel Domu stanowią kierowniczka, sekretarka i 2 pielęgniarki (jedna z nich raz na tydzień chodzi na wywiady do klinik). Codziennie przychodzi lekarz chorób dziecięcych, pod którego stałą opieką pozostają dzieci. Matki otrzymują 5 razy dziennie zdrowe i obfite posiłki, które same sobie przyrządzają, do nich bowiem należy prowadzenie gospodarstwa. Odbyna się to w ten sposób, że kobiety rozdzielają między sobą poszczególne funkcje, a mianowicie jedne z nich gotują, inne sprzątają, a jeszcze inne opiekują się dziećmi. Poza tym wszystkie pracują z zapalem w swoim ogrodzie, w którym sadzą warzywa i kwiaty.

Nastój tu panuje pogodny, młode matki są zadowolone i wyglądają dobrze, tak samo starsze dzieci, — nowo przybyte maleństwa są przeważnie mlzerne, na ich wyglądzie od-

blniają się jeszcze ciężkie warunki matek przed porodem.

Teraz nasuwa się pytanie: dokąd udadzą się te kobiety, kiedy będą musiały opuścić Dom Matki i Dziecka, aby ustąpić miejsca nowym przybyszkom?

Otóż opieką miasta nad matką nie kończy się z chwilą, kiedy opuszcza ona Dom, Kierownictwo Domu znajduje swoim „wychowancom” pracę, najczęściej w fabrykach, a one same już muszą sobie znaleźć mieszkanie. Jeżeli nie mają możliwości zostawienia dziecka pod opieką, oddają je na pewien czas do Żłobka Miejskiego. Oczywiście, nie rozwiązuje to sprawy ostatecznie, ponieważ łatwo jest uzyskać w Łodzi pracę, ale bardzo trudno — znaleźć mieszkanie.

Toteż Zarząd Miejski projektuje stworzenie bursy, w której każda kobieta, wychodząca z Domu Matki i Dziecka, mogłaby mieszkać wraz z dzieckiem przez 3 lata. W dzień wychodziłaby spokojnie do pracy wiedząc, że zostawia dziecko pod dobrą opieką. Byłaby to instytucja społeczna, ale nie charytatywna, gdyż kobiety zarabiając, mogłyby płacić za utrzymanie w bursie.

# Zabawy i imprezy w dniu Święta Pracy

W dniu dzisiejszym, w dniu Święta Pracy centralne zgromadzenia manifestacyjne odbywają się w trzech punktach miasta: NA PLACU ZWYCIĘSTWA, NA PLACU LEONARDA i przy zbiegu ulic PIOTRKOWSKIEJ i BARDURSKIEGO.

Szczegóły dotyczące miejsca zbiórek poszczególnych instytucji i organizacji podaliśmy w numerze wczorajszym „Głosu”.

Po rozwiązaniu pochodu na Placu Wolności, odbędzie się w naszym mieście szereg ciekawych imprez bezpłatnych — dla wszystkich mieszkańców Łodzi.

Około godziny 16.30 spodziewane jest przybycie pierwszego zawodnika z wysiłku międzynarodowego Praga — Warszawa na mecie, znajdującej się przy ul. Piotrkowskiej koło Placu Wolności.

Wszystkie kina i teatry łódzkie, jak również i Cyrk na Placu Leonarda dają w dniu dzisiejszym bezpłatne pokazy.

W kinach wyświetlane będą najnowsze filmy produkcji polskiej, radzieckiej i francuskiej oraz dodatki i kroniki filmowe. Bilety wstępu rozprowadzane są za pośrednictwem Komitetów Dzielnicowych obchodu Święta Pracy.

Wieczorem o godz. 20.30 na Placu Leonarda odbędzie się zabawa Ludowa z pokazem ogniszczyn — po raz pierwszy w historii naszego miasta. Będą to żywe obrazy składające się z kolorowych rakiet, wyobrażające fontanny, gwiazdy, kola świetlne, deszcz brylantowy itp. Młodowisko to zapowiada się imponująco.

Po widowisku z udziałem orkiestr odbędzie się na Placu Leonarda zabawa.

Będzie to ostatnia i najciekawsza impreza w dniu dzisiejszym.

## Teatry w dniu 1-ym Maja

Teatr Wojska Polskiego dziś, w dniu 1-ym Maja, wystawia o godz. 18-tej tragedię Szekspira „OTELLO”. Wstęp bezpłatny.

Teatr Powszechny TUR wystawia dziś Matuszewskiego, Rojewskiego „GOSPODĘ POD WESOŁĄ KUKUŁKĄ” — o godz. 18-tej. Wstęp bezpłatny.

## Śladem naszych artykułów

# Potrzeby i braki Browaru Mieszczańskiego

Do Redakcji „Głosu Robotniczego”  
W związku z artykułem, zamieszczonym w Nr. 94 „Głosu Robotniczego” z dnia 6. IV. 48 pod tytułem „Z wizytą w Państwowym Browarze Mieszczańskim” Centralny Zarząd Przemysłu Fermentacyjnego wyjaśnia:

Państwowe Browary w Polsce zdolne są wyprodukować rocznie 3,5 mil. hektolitrow piwa, a produkują zaledwie 1,2 do 1,3 mil. i to dlatego jedynie, że większej ilości rozprzedać na rynku wewnętrznym nie można, gdyż stoją temu na przeszkodzie mały popyt oraz trudności techniczne w rozpro-

wadzeniu piwa, zwłaszcza do ośrodków wiejskich.

To też zagadnieniu zwiększenia konsumpcji piwa poświęcane są stale odbywające się konferencje w Centrali naszej w Warszawie.

Każdy browar, dążąc do wykonania wyznaczonego z góry planu, ubiega się o przydzielenie mu największej ilości odbiorców i uzyskuje na niedostateczny przydział, chociaż przysługuje mu prawo detalicznej sprzedaży dowolnych ilości piwa. Jeżeli chodzi o zjednywanie sobie odbiorców przez oferowanie im sprzedaży octu, to proceder taki jest zasadniczo zakazany. Zakaz ten bywa przez przedsiębiorstwa prywatne omijany, ale nie powinny tego czynić przedsiębiorstwa państwowe.

Pozatym w myśl zarządzenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu z dnia 19. IV. 1947 r. cała bez wyjątku produkcja octu dysponuje P. C. H., z którą nasza Centrala zawarła umowę na wyłączną sprzedaż.

Jeśli chodzi o inne sprawy omówione w artykule „Głosu”: przyznajemy, że w chwili obecnej wozy stoją pod gołym niebem. Spowodowane to zostało koniecznością zmagazyrowania w szopie bardzo cennego materiału, jakim są klepki dębowe. Jednak już w najbliższym czasie zostaną one zabrane do wyrobu beczek. Po opróżnieniu szopy z klepek — wozy będą z powrotem zaparkowane.

Projekt budowy dachu nad rampą został opracowany przez komisję techniczną, ale potrzeby browaru musiały być uzgodnione z przyznanymi kredytami w ramach planu inwestycyjnego.

W zakończeniu pozwalamy sobie zauważyć, że czytając zamieszczony w dniu 6. IV. rb. wywiad, odnosi się wrażenie, jakoby o browar wyłącznie troszczyła się Rada Zakładowa, a dyrekcja browaru i C. Z. P. P. F. nie przejawiała należytego zainteresowania gospodarką przedsiębiorstwa. Tak jednak nie jest, czemu przeczą dotychczasowe wyniki, osiągnięte w ramach wyznaczonych planów gospodarczych.

Centralny Zarząd Przemysłu Fermentacyjnego (—) J. Różański (—) inż. Alfred Landsberg

Od Redakcji: Podając niniejsze wyjaśnienie pozwolimy sobie dodać kilka słów. Z pracownikami Browaru Mieszczańskiego jesteśmy w ciągłym kontakcie. Ostatnie informacje stwierdzają, że C. Z. P. P. F. w wyniku naszego artykułu zajął się stanem browaru, co lojalnie stwierdzamy.

Natomiast sprawa szopy i budowy szerszego dachu nad rampą pozostaje nadal nie rozwiązana. Braki te są przyczyną wielkich niedogodności dla produkcji i strat. Wozy nadal niszczą, a ładowanie odbywa się pod gołym niebem, nawet podczas ulewnych deszczów.

Z przyjemnością stwierdzamy, że Rada Zakładowa Browaru Mieszczańskiego z jej przewodniczącym tow. Wypychem wywiązuje się ze swoich obowiązków i wykorzystuje swoje prawa wglądu w produkcję. Rzetelna praca Rady Zakładowej i harmonijna współpraca z dyrekcją przyczynia się do dobrej produkcji i wysokich zarobków robotniczych w każdym przedsiębiorstwie, a więc także i w Browarze Mieszczańskim.

B. Beatus

## Z TOW. PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Łodzi zawiadamia swych członków, że ulgowe bilety do Teatru „Domu Czołnierza” na sztukę Noela Cowarda p. t. „Seans” na dzień 4 maja b. r. są do nabycia w sekretariacie Towarzystwa przy ul. Piotrkowskiej 272 b.

# 20-lecie Straży Pożarnej! w Rudzie Pabianickiej



W tych dniach w Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego Nr 4 odbyła się uroczystość 20-lecia istnienia Zawodowej Straży Pożarnej.

Po nabożeństwie w kościele Sw. Jana nastąpiło poświęcenie sztandaru ufundowanego z dobrowolnych składek pracowników zakładów, oraz dwóch wozów strażackich — i bez kowozu i z wozu sprężowego, zakupionych przez firmę.

Gości i delegacje związków zawodowych i instytucji społecznych przywitał dyrektor na czele zakładów ob. Owczarek, który przekazał wozy i sztandary komendantowi straży, kpt. Czerkawiemu, a ten z kolei przekazał sztandar chorążemu ob. Woznemu.

Po części oficjalnej goście i członkowie Straży wzięli udział w zabawie w świetlicy

Zakładów przy ul. Dowborczyków 30. Grał zespół jazzowy Zakładów „Zgodą”.

Straż Pożarna w PZPB Nr 4 ma za sobą chlubną tradycję ofiarnej i szczerzej pracy — dowodem tego jest jej ostatni udział w likwidowaniu pożaru w przędzalni Zakładów, gdzie jeszcze przed przybyciem Straży Miejskiej pożar został zlikwidowany.

Obecnie w Straży pracuje 60 strażaków, którzy wczoraj złożyli przysięgę dalszej ofiarnej i szczerzej służby na straży dobra państwowego i społecznego. (m.)

## Interpelacje naszych Czytelników

# Ku uwadze Ubezpieczalni w Żyrardowie

Jako stały czytelnik Głosu Robotniczego, darząc pismo całkowitym zaufaniem, pragnę opisać swoje pretensje pod adresem Ubezpieczalni, co może spowoduje, że tego rodzaju sprawy będą szybciej załatwiane.

Otóż do dnia 15 grudnia 1947 roku mieszkalem w Żyrardowie, jako chory. Zwróciłem się tam do lekarza okulisty, który mnie wypisał receptę na okulary. Było to w pierwszych dniach września 1947 roku. Na podstawie recepty Ubezpieczalnia w Żyrardowie miała mi te okulary przestać i do dnia dzisiej-

szego jeszcze ich nie otrzymałem. Na dwukrotne pisemne zwrócenie się z prośbą o wyjaśnienie i ewentualne przyspieszenie wysyłki nie otrzymałem w ogóle odpowiedzi.

Nie chcę źle sądzić Ubezpieczalni w Żyrardowie, ale doprawdy wydaje mi się, że to jest niedbalstwo.

Jestem nauczycielem. Na prywatne leczenie mnie nie stać, a okulary są mi konieczne potrzebne.

Witkowski Stanisław  
Górka Klonowska

# GEN. MIECZYŚŁAW MOCZAR W WALCE O NIEPODLEGŁĄ BRYGADY AL - ZIEMI KIELECKIEJ - W AKCJI BOJOWEJ.

Rozkaz 59.  
Zawiadamiam wszystkie podległe mi jednostki bojowe w wymarszu w pole dwóch brygad:

- 1) 10-a Brygada im. „Zwycięstwo”
- 2) 11-a Brygada im. „Wolność”.

Rozkazuję dowódcom Brygad utrzymanie ścisłej łączności z tymi jednostkami bojowymi, oraz niesienie im tak technicznej, jak i militarnej pomocy.

D-cy Brygad w zależności od warunków w terenie, zbiorą się na wspólną odprawę sztabową celem uzgodnienia granic rejonów działania, mając przy tym na uwadze konieczność maksymalnego rozszerzenia swych odcinków operacyjnych i wspólnego nakreślenia planu operacji na tyłach armii niemieckiej.

Oznaki kompletnego rozbicia armii niemieckiej są już dziś widoczne i kompletnie jej załamanie nastąpi niebawem. Dlatego też rozkazuję D-com Brygad przesuwanie swych jednostek na zachód w miarę zbliżania się frontu ku granicom Rzeszy.

Brygadzie Nr 10 im. „Zwycięstwo” rozkazuję przejść pasmo gór Małgoskich i przy pomocy 5-ciu łączników przekazanych z Brygady im. „Świt” nawiązać łączność z jej dowódcą, celem omówienia sytuacji w terenie i konkretnego współ-

nego przystąpienia do akcji bojowych. Otrzymują:

- D-ca jednostki bojowej ob. Piotr.
- D-ca I-szej Brygady — mjr. „Zygmunt”
- D-ca II-iej Brygady kpt. „Łokietek”
- D-ca III-iej Brygady — kpt. Hanicz.

D-ca Obwodu Nr 3.

Oddziały łączności przeniosły natychmiast meldunek o powstaniu nowych Brygad do swych jednostek macierzystych.

Niezależnie od tego radiostacja podała wiadomość, o wymaszerowaniu na zachód nowych sił.

Brygady te w swej działalności nie pozostawały w tyle za innymi.

Cyfry wysadzonych pociągów stale wzrastały.

Sily nasze obliczyliśmy teraz na około 2800 ludzi, z tego 2400 działało w terenie z zadaniem niszczenia obiektów nieprzyjacielskich.

Za swą bohaterską działalność, Brygady zostały podane do odznaczeń Krzyżem Grunwaldu III-iej Klasy.

Sztab Główny Wojska Polskiego zatwierdził wniosek odznaczeniowy.

W dniu rocznicy wybuchu drugiej wojny światowej 1-go września 1944 r. przed frontem wszystkich jednostek bojowych Armii Ludowej odczytano następujący rozkaz: (odpis z oryginału)

M. p. 1 września 1944 r.  
Rozkaz 46

## Zołnierze!

Z dniem dzisiejszym wkraczamy w szósty rok wojny. Rozpoczyna się szósty rok męki ujarzmionych narodów, męki ludzi pracy. Walka, jaką podjęliśmy z okrutnym wrogiem jest słuszną i zwycięską. Na wszystkich ziemiach znękaney Europy walczą i giną nasi bracia. Jedni biją wroga w szeregach potężnych armii,



Partyzanckie braterstwo krwi.

reprezentujących olbrzymi potencjał wojenny, drudzy, zgrupowani w oddziałach partyzanckich wysadzają pociągi, mosty, napadają na garnizony niemieckie.

W walce tej prowadzonej w imię postępu, kultury i człowieczeństwa Naród Polski nie pozostał w tyle.

Bijemy wroga w jego najczulsze miejsca, zadajemy mu ciężkie straty, wprowadzając dezorganizację i chaos w jego oddziały. Wiemy, że ta forma walki jest obecnie najsukcesywniejszą i najboleśniej odczuwaną przez wroga.

Kiedy nadejdzie chwila i padnie rozkaz oswabdzania miast polskich, to wykonamy to bezwzględnie w ścisłym porozumieniu z armiami sojuzniczymi i z Armią Polską, która istnieje na oswobodzonych terenach naszej Ojczyzny.

Armie te przyjdą nam z pomocą, łamiąc opór wroga.

Nie możemy popelniać błędów panów Borów i innych, którzy dla swych osobistych ambicji, bez żadnego porozumienia się z armiami sojuzniczymi pchnęli lud Warszawy do nierównej walki, oddając go tym samym w mordercze szpony gada hitlerowskiego.

Warszawa bije się i krwawi. Ale przyjdzie dzień, gdy po zanalizowaniu całokształtu wypadków odnajdzie winowajców zbrodni i postawi ich przed trybunałem ludowym.

My krwawiącej Warszawie składamy przysięgę, że walczyć będziemy z jeszcze większym zapałem i oddaniem, by w ten sposób przyjąć Jej z pomocą.

Wolność nasza jest bliska. Sily wroga rozpadają się już jak stare, zmurzone drzewo. Wywalczymy sobie Polskę, w której nie będzie nam grozić nowa wojna.

Za ofiarną walkę z okupantem mianuję podoficerami następujących żołnierzy:

Następują nominacje, na które dzielni żołnierze i oficerowie w pełni zasłużyli.

Noc 1-go września była dla Niemców niespokojną.

(D. c. n.)

# Budujemy dom szczęścia



„Swoje plany i zamierzenia oparliśmy przede wszystkim na pracy własnej, na samodzielnych wysiłkach narodu. I nie zawiedliśmy się!”

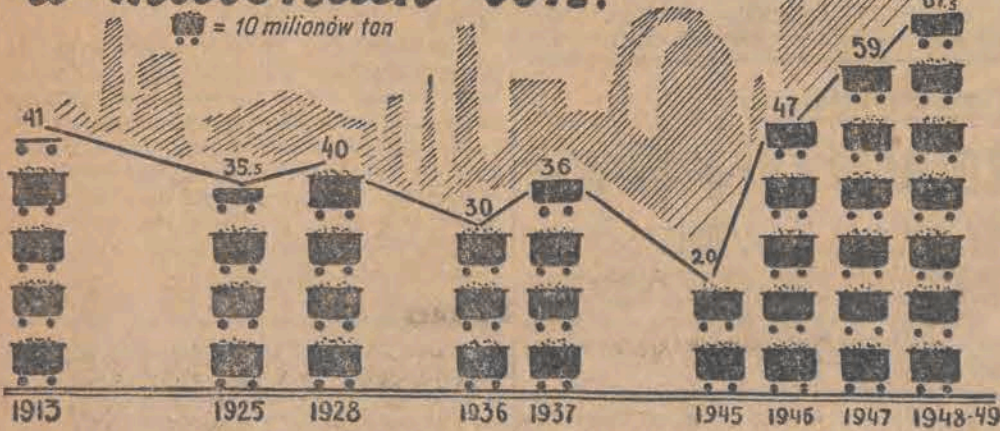
(Z orędzia Prezydenta Bieruta).



„Klasa robotnicza staje z podniesionym czołem przed Polską i przed całym Narodem w dniu swego bojowego święta pierwszomajowego.”

(Wiesław).

## Wydobycie węgla w milionach ton.

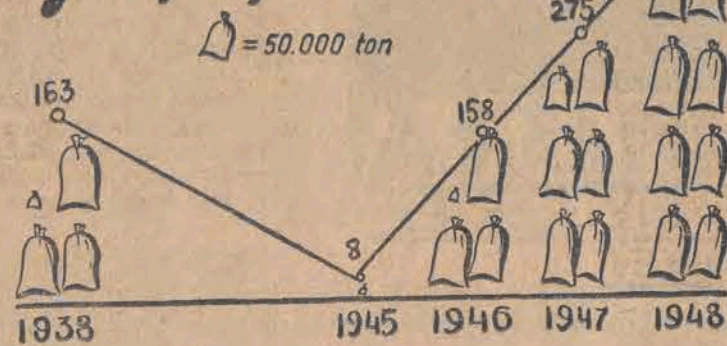


Węgiel — to podstawa potęgi gospodarczej Polski. Przed wojną nasze zagłębia węglowe znajdowały się w rękach niemieckich i amerykańskich baronów węglowych. Ani oni, ani rządy sanacyjne nie mogły i nie chciały udostępnić dla narodu nieprzebrane skarby ukryte w łonie polskiej ziemi.

Dopiero rząd demokratyczny w Polsce Ludowej stworzył warunki dla należytego rozwoju górnictwa węglowego.

Bohaterski wysiłek górników, takich ludzi jak ś. p. Wincenty Pstrowski, bracia Bugdołowie i wielu innych sprawił, że wydobycie naszego węgla blisko dwukrotnie przekracza już produkcję przedwojenną.

## Produkcja superfosfatu (w milionach ton)



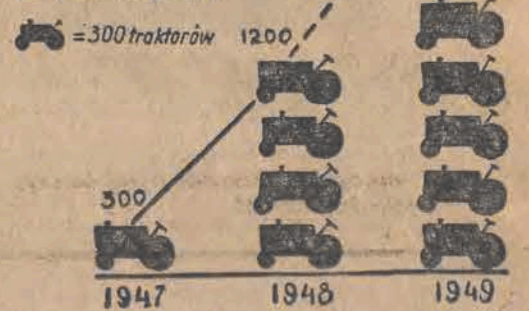
Trzyletni plan — to droga do dobrobytu i potęgi gospodarczej kraju!

Przed wojną tylko najbogatsi obszarnicy posiadali w swych majątkach traktory. Sprowadzano je z zagranicy, w Polsce bowiem traktorów nie wyrabiano.

Rabunkowa gospodarka okupanta i zniszczenia wojenne spowodowały, że chłopci małorolni i średniorolni dotkliwie odczuwają brak sprzętazu.

Idąc z pomocą rolnikom państwo nie tylko sprowadza znaczną ilość traktorów i koni z zagranicy, lecz także uruchomiło krajową produkcję traktorów. Coraz więcej traktorów dociera do wsi. Traktor staje się przyjacielem i pomocnikiem rolnika — ułatwia mu pracę w polu.

## Produkcja traktorów w sztukach

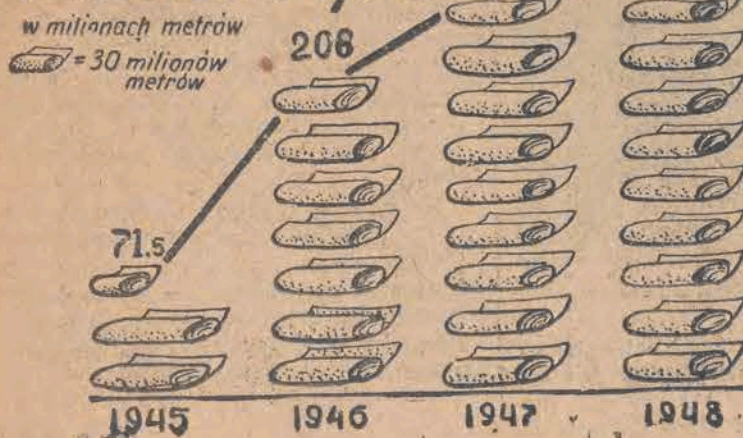


Więcej ziemi pod plugi!  
Więcej zboża z hektara!

Im więcej stosujemy nawozów sztucznych, tym większy zbieramy plon z naszych pól. Państwo nieustannie wzmacnia produkcję nawozów sztucznych i coraz lepiej zaspakaja potrzeby rolników w tym względzie. Już w roku 1948 produkcja nawozów sztucznych więcej, niż dwukrotnie przekroczy wytwórczość przedwojenną.

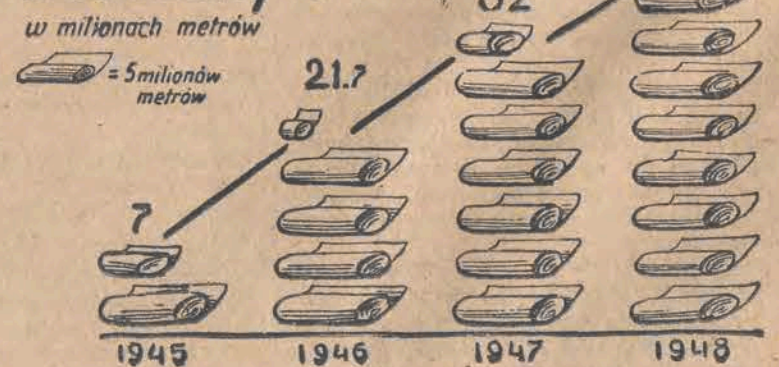


## Wytwórczość tkanin bawełnianych



Z roku na rok wzrasta produkcja tkanin wełnianych i bawełnianych. Ludzie pracy w mieście i na wsi mogą się ubierać coraz dostatniej. Umowa handlowa ze Związkiem Radzieckim zapewnia nam stały dopływ surowca. Towarów będzie więc coraz więcej. Jakość ich coraz lepsza. Wiecie czyja to zasługa? Polskich włóknarzy tkaczy i przadek, a przede wszystkim przodowników pracy, takich ludzi, jak Sawicka, Ziolkowska, Gołygowska, Swietoniakowa, i wielu, wielu innych.

## Wytwórczość tkanin wełnianych





# Kronika Tomaszowa Chłopi i robotnicy świętują razem

## Wielki dzień „Święta Pracy“ na terenie województwa łódzkiego

W związku ze Świętem Pracy na terenie całego województwa odbywają się dziś manifestacje w 110 ośrodkach powiatowych, gminnych i większych osadach fabrycznych.

Szereg artystycznych zespołów z Łodzi urządza występy artystyczne w ośrodkach powiatowych — i tak, Związek Zawodowy Muzyków i Konserwatorium Łódzkie wysłał w teren 17 zespołów 3-osobowych, w skład których wchodzi śpiewacy i muzycy.

Państwowa Wyższa Szkoła Teatral-

na wysłała dwie grupy 12-osobowe i kilku solistów-recytatorów. Również 10 zespołów świetlicowych z Łodzi bierze udział w programach artystycznych na terenie województwa.

Poza produkcjami teatralnymi 10 kin objazdowych daje bezpłatne pokazy w Przysusze (pow. opoczyński), Kłomnicy (pow. radomszczański), Warcie i Szadku (pow. sieradzki), w Kowiesach i Wolborzu (pow. skierniewicki), Szczercowie (pow. łaski) i w Będkowie (pow. brzeziński). Wyświetlane

są najlepsze filmy produkcji polskiej m. in. „Ostatni etap“ oraz filmy produkcji radzieckiej i francuskiej, jak również najnowsze kroniki i dodatki.

Mieszkańcy miast i wsi wezmą również udział w zabawach ludowych na wolnym powietrzu.

W uroczystych akademiach, pochodach i wiecach wezmą udział zarówno przedstawiciele organizacji robotniczych, jak i chłopskich oraz zjednoczonych organizacji młodzieżowych. Uczestnicy pochodu zbierają się na placach, przy czym członkowie partii politycznych nie wyodrębniają swoich grup. Na czele kolumn młodzieżowych idą grupy „Służba Polsce“, zamykać je będą grupy PRW.

W pochodach biorą również udział samochody z tablicami, na których zobrazowany jest dorobek oświatowy województwa, wykonanie planu akcji siewnej, akcji hodowlanej, dorobek Związku Samopomocy Chłopskiej i spółdzielczości chłopskiej.

Na wieś i do małych miasteczek wyjeżdżają grupy robotników, którzy manifestować będą solidarność z sojuszem robotniczo-chłopskim.

Święto Pracy w naszym województwie we wszystkich ośrodkach obchodzone będzie szczególnie uroczyste — manifestacja 1-majowa jest bowiem wyrazem dążeń nurtujących klasę robotniczą, manifestacją solidarności z klasą pracującą całego świata, która swe wszystkie siły wyteżyła w kierunku utrzymania pokoju przeciw knowaniom imperialistów anglosaskich.

W roku bieżącym wieś łódzka bierze bardzo żywy udział w święcie 1-go maja. Jak informuje prezes zarządu Wojewódzkiego Stronnictwa Ludowego, wojewoda P. Szymanek, udział chłopów województwa łódzkiego w obchodzie 1 maja, będzie w tym roku masowy, wieś bowiem chce podkreślić, iż Święto Pierwszomajowe jest wspólnym świętem wszystkich pracujących miast i wsi, wspólnym dla chłopów i robotników.

Trwające obecnie na odcinku wiejskim województwa łódzkiego przygotowania do obchodu zbliżają się już ku końcowi. Oddalone od Łodzi powiaty organizują obchody we własnym zakresie, kierując delegacje gminne do swoich ośrodków powiatowych. Powiaty bliższe Łodzi, skierują delegacje wiejskie do pochodów w mieście.

W pochodzie łódzkim uczestniczyć będzie m. in. opoczyńska orkiestra chłopska w tradycyjnym stroju tego regionu — białych sukmanach, przybędą łowickie banderie konne, umajone wozy z transparentami, zawierającymi hasła sojuszu chłopsko-robotniczego, oraz po raz pierwszy w tym roku — tablice z osiągnięciami współzawodnictwa pracy w rolnictwie, którymi poszczycić się już może wieś regionu łódzkiego — konecka czy opoczyńska.

Solidaryzując się z robotniczym miastem wieś łódzka organizuje również święto pierwszomajowe w większych wioskach i osiedlach, gdzie przewidziane są obchody



### Komu winszujemy

Sobota, 1 maja 1948 roku.  
Dziś: Jakóba.

### Dyżury aptek

Dziś dyżuruje apteka mgr. J. Ambroziewicza. M. N. Barlickiego (Tekli) nr. 1

### Kino

Kino „Przedwiośnie“ — Film produkcji angielskiej p.t. „Siódma zasłona“.

### Ważne telefony

Straż Pożarna — 51  
Dworzec Kolejowy — 4  
Milicja Obywatelska — 47  
Komitet PPR — 46  
Komitet PPS — 166

ADRES REDAKCJI: Tomaszów, ul. Św. Antoniego 26, tel. 46.

## Z wizytą w świetlicy RTPD

Tomaszowski Oddział Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci powstał 15 maja 1946 r. Początkowo oddział odczuwał duże trudności natury finansowej i mieszkaniowej. Jednakże już w czasie ferii wakacyjnych r. 1946 zorganizowano kolonie, z których skorzystało 400 dzieci. W 1947 roku akcja kolonii objęła 700 dzieci.

Najważniejszym osiągnięciem oddziału jest świetlica z bezpłatną stołówką, z której korzysta stale około 120 dzieci w wieku 7—15 lat. Świetlica spełnia dla dzieci rolę drugiego domu: przychodzą tu po lekcjach w szkole, aby zjeść

obiad, odrobić lekcję pod opieką nauczycieli. Znajdują tu ciekawe pisma i gry. Często urządza się dla nich ciekawe pogadanki i pokazy filmowe.

Świetlica ma jeszcze pewne braki, zaliczyć do nich należy brak biblioteki i stałej czytelnicy.

W czasie nadchodzących wakacji wyjedzie na kolonie z ramienia RTPD około 1000 dzieci.

Dodajmy na zakończenie, iż niżejscowy oddział Ligi Kobiet stale współpracuje z RTPD w zakresie opieki nad dziećmi.

J. W.

## Należy się przemeldować z pobytu czasowego na stały

Miasto nasze oprócz starych, przedwojennych mieszkańców posiada znaczną ilość obywateli, którzy w wyniku działań wojennych osiedlili się w Tomaszowie. Jednakże tylko część przybyszów wypełniła obowiązek zameldowania się na stały pobyt w Tomaszowie.

Znaczna grupa osób (około 2000) obowiązków tego dotąd nie wypełniła mimo, że osoby te zamieszkują na terenie miasta dwa lata lub nawet więcej. Ustawa przewiduje natomiast, że obywatel zameldowany na pobyt czasowy nie może przebywać stale w miejscu zameldowania dłużej niż pół roku. Nie dotyczy to oczywiście tych, którzy przybyli do miasta na pobyt czasowy w specjalnych celach, muszą w nim dłużej zamieszkiwać, a więc np. uczące się młodzieży, praktykantów w zakładach pracy itp. Natomiast wszyscy pozostali, którzy faktycznie osiedlili się na stałe winni dopełnić obowiązku przemeldowania się na pobyt stały.

Formalności nie są skomplikowane. Wymagane są następujące dokumenty: 1) świadectwo urodzin, 2) świadectwo ślubu (jeżeli zawarło się związek mał-

żeński, 3) zaświadczenie o przynależności gminnej albo wyciąg z ksiąg ludności stałej.

W razie niemożności przedstawienia takiego dokumentu wystarczające jest świadectwo 2 wiarygodnych świadków.

Po przedstawieniu tych dokumentów uzyskuje się prawo przemeldowania na pobyt stały. Należy podkreślić, że niewypełnienie formalności przemeldowania może pociągnąć za sobą sankcje karne.

## PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE

### R. Chmielewski W. Rymaszewski i S-ka

TOMASZÓW MAZ.

ul. Bartosza Głowackiego 84, Telefon 106 i 134.

ROBOTNICZA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW

## „ŁĄCZNOŚĆ“

z odp. udz. w Tomaszowie Maz.

Posiada w swoich sklepach wszelkie towary kolonialno-spożywcze. Prowadzi poza tym sklepy branzowe, jak: włókienniczy oraz porcelaną i emalią, odpowiednio zaopatrzone w towary.

Dwie własne piekarnie, z których pieczywo rozprowadzane jest przez własne sklepy.

DUŻY ASORTYMENT I NISKIE CENY

Zapisujcie się na członków naszej spółdzielni.

56-K

### Uśmiech wiosny



## Ceny warzyw w Łodzi

Na Centralnym Targowisku Warzyw i Owoców w Łodzi w dniu 28 kwietnia placono następujące ceny hurtowe:

Buraki Cwikłowe 25—30 zł kg, Cebula Twarda 130—150 zł kg, Cebula zielona 20—25 zł kg, Kapusta Biała 25—30 zł kg, Kartofle 8—10 zł kg, Marchew 30—40 zł kg, Ogórki szklarniowe 350 zł kg, Pietruszka 80—90 zł kg, Pary 20—25 zł kg, Rzodkiewka 15—30 zł pęczek, Rabarbar 70 zł kg, Selery 80—90 zł kg, Szczaw 50 zł kg, Salata 10—20 zł za sztukę, Szpinak 80—100 zł kg, Szcypiorek 100 zł kg, Jabłka 50—300 zł kg.

**Ze sportu**

# Witamy uczestników

## międzynarodowego wyścigu kolarskiego Warszawa-Praga-Warszawa

Przyjazd pierwszych zawodników do Łodzi spodziewany jest około godz. 17

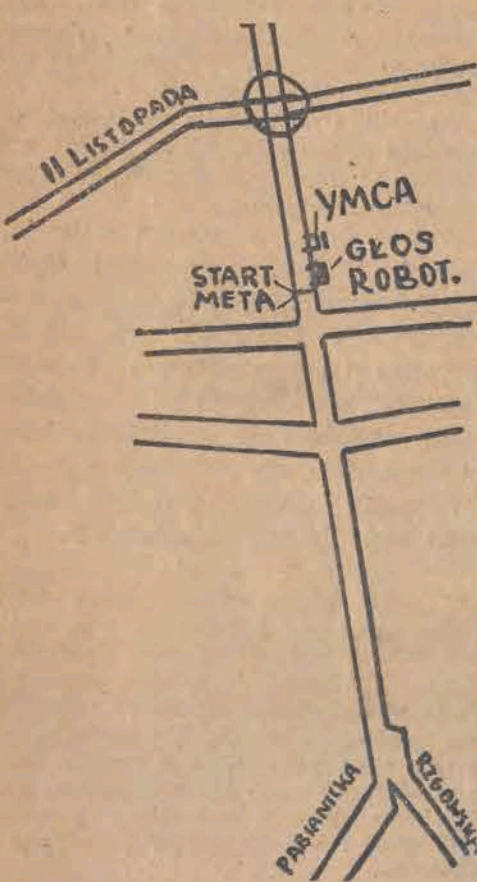
Dzisiaj w Warszawie i Pradze Czeskiej rozpoczynają się dwa gigantyczne wyścigi kolarskie na trasach Warszawa — Praga i Praga — Warszawa.

Zawodnicy startujący w obydwóch wyścigach reprezentują w większości państwa słowiańskie, tak mocno i blisko związane ze sobą węzłami braterstwa i przyjaźni.

Najlepsi kolarze tych państw rozpoczynają dzisiaj w dniu 1 maja szlachetną i ciężką walkę sportową na trasie obydwu wyścigów, którą zakończą dopiero: w Pradze w dniu rewolucji praskiej 5 maja, a w Warszawie w dniu Zwycięstwa 9-go maja.

Obok kolarzy węgierskich, rumuńskich, albańskich, angielskich, Triestu i włoskich — cztery państwa słowiańskie walczyć będą ze sobą o hegemonię w kolarstwie szosowym: — Jugosławia, Bułgaria, Czechosłowacja i Polska. Najbogatsze tradycje kolarskie posiada bezsprzecznie Polska. Przypomnijmy sobie rok 1924 — olimpiadę w Paryżu, a następnie już późniejsze lata, w których kolarze nasi zwyciężali na naszych ciężkich szosach swych kolegów rumuńskich i węgierskich w wyścigach dookoła Polski — przypomnijmy sobie triumfy Napierały na szosach węgierskich w wyścigu dookoła Węgier, a twierdzenie nasze nie wyda się nikomu głosowne. Te czasy jednak minęły. Dzisiaj niewątpliwie kolarze nasi będą mieli konkurencję o wiele silniejszą wśród Słowian, a walka jaką będą musieli stoczyć z Jugosłowianami, Bułgarami, a zwłaszcza Czechami, aby utrzymać swój prymat wśród państw słowiańskich — będzie niewątpliwie ciężka, wymagająca wielkiej ambicji sportowej.

Tę ambicję sportową oczekujemy po wszystkich naszych reprezentantach, ale nie chcemy, abyśmy, aby zwycięstwo miało być okupione walką prowadzoną nie w duchu sportowym. Takie zwycięstwo nie przyniesie nam zaszczytu.



O powodzeniu dzisiejszej wielkiej imprezy której znaczenia propagandowego nie potrzebujemy chyba nikomu przypominać, zadecyduje jeszcze jeden czynnik — publiczność, która niewątpliwie tłumnie wylegnie na trasę przejazdu kolarzy. Powodzenie całej imprezy będzie zależało również od jej wyrobienia sportowego i karności.

W roku ubiegłym podczas wyścigu dookoła Polski pod tym względem publiczność łódzka zawiodła. Łódź pozostawiła po sobie niezbyt pochlebne wspomnienie wśród zawodników zamiejscowych, z których wielu odniosło poważne nawet obrażenia wskutek niesubordynacji widzów, zgromadzonych na ulicach miasta. Tym razem to nie może się powtórzyć. Porządek musi być utrzymany, abyśmy nie

# Warszawa-Praga

## kilometrów 839

- I etap. Start z Placu Zwycięstwa o godzinie 9-ej na Mszczonów, Piotrków Tryb. do Łodzi w dniu 1 maja rb. — kilometrów 190. Start godz. 9-ta.
- II etap. Łódź przez Sieradz, Wieruszów, Złoczów do Wrocławia w dniu 2 maja rb. — 219 klm. — Start godz. 9-ta.
- III etap. Wrocław do Jeleniej Góry, w dniu 3 maja rb. — 143 klm. — Start godz. 9.12.
- IV etap. Jelenia Góra — Liberec w dniu 4 maja rb. — 84 klm. — Start godz. 9.14.
- V etap. Liberec — Praga Czeska w dniu 5 maja rb. 203 klm. — Start godz. 9-ta.

# Praga-Warszawa

## kilometrów 1.208

- I etap. Start z Pragi Czeskiej o godz. 14-ej do Pardubice, klm. 119, w dniu 1 maja.
  - II etap. 2 maja rb. Pardubice — Brno — 141 klm. — Start godz. 13-ta.
  - III etap. 3 maja rb. Brno — Zlín — 140 klm. — Start godz. 9-ta.
  - 4 maja odpoczynek w Zlinie.
  - IV etap. 5 maja rb. Zlín — Zilina, — 172 klm. — Start godz. 7.30.
  - V etap. 6 maja rb. Zilina — Katowice, — 244 klm. — Start godz. 8-ma.
  - 7 maja odpoczynek w Katowicach.
  - VI etap. 8 maja rb. Katowice — Kraków, klm. 76 (drużynowo na czas, start drużyn co 5 minut, pierwszej o godz. 7-ej rano). Z Krakowa start ogólny o godz. 14-ej do Kielce, kilometrów 126.
  - VII etap. 9 maja rb. Kielce, przez Radom do Warszawy, klm. 190, start godz. 11-ta, zakończenie na Stadionie Wojska Polskiego ok. godz. 17-ej.
- Z Radomia wystartują do Warszawy zawodnicy, którzy brali udział w wyścigu Warszawa — Praga o godz. 12.30, kończąc również ten etap na Stadionie Wojska Polskiego.

# Składy drużyn polskich

Na powyższe wyścigi została ustalona następująca reprezentacja:

### Na wyścig Warszawa — Praga

#### I DRUŻYNA.

Napierała Bolesław — RTKS Sarmata (W-wa),  
Pietraszewski Lucjan kpt. drużyny „Partyzant” (Łódź).  
Siemiński Roman — Elektryczność (W-wa),  
Wójcik Wacław — SKP (W-wa).  
Rzeźnicki Marian ZZZ zast. kpt. (W-wa).

#### II DRUŻYNA

Kudert Ryszard — ZS Gwardia (W-wa).  
Czyż Henryk — ŁKS.  
Wojcieszek Ludwik — Partyzant (Łódź).  
Grzelak Stanisław — „Kraków”.  
Motyka Władysław — KTK (Kraków).

#### INDYWIDUALNIE:

Olszewski Tadeusz — RTKS Sarmata (W-wa).  
Gabrych Tadeusz — ZKS Odzież (Łódź).  
Bański Kazimierz — RTKS Sarmata (W-wa).  
Stolarczyk Tadeusz — KS Naprzód (Łódź).  
Piegat Stefan — RTKS Sarmata (W-wa).

### Na wyścig Praga — Warszawa

#### I DRUŻYNA

Kapiak Józef — kpt. druż. Elektryczność (W-wa).  
Nowoczek Robert — Ruch (Chorzów).  
Wyględa Wilhelm — „W-wa”.  
Wrzesiński Wacław — ZZZ (W-wa).  
Saięga Teofil — Partyzant (Łódź).

#### II DRUŻYNA

Wandor Władysław — Legia (Kraków) zast. kpt.  
Łazarczyk Bolesław — Victoria (Częstochowa).  
Gryniewicz Andrzej — ZZZ (W-wa).  
Mich Stefan — Elektryczność (W-wa).  
Jankowski Marian — Odzież (Wrocław).

#### INDYWIDUALNIE:

Bukowski Roman — ZS Gwardia (W-wa).  
Wiśniewski Zygmunt — „W-wa”.  
Paprocki Walerian — Ruch (Chorzów).  
Leśkiewicz Jerzy — Odzież (Łódź).  
Wydarkiewicz Józef — Stomil (Poznań).

### Odezwa P. Z. Kol. do kolarzy

Do zawodników Zarząd PZKol. zwraca się ze specjalnym przypomnieniem, że reprezentować będą w tych wyścigach barwy Rzeczypospolitej Polskiej i zachowanie się ich, tak sportowe jak i moralne będzie obserwowane i komentowane przez przedstawicieli kilkunastu zaprzyjaźnionych narodów i każdy nieakt czy też niewłaściwe zachowanie, przyniesie nam

może wielką szkodę w opinii międzynarodowej, a w szczególności polskiemu kolarstwu. W czasie trwania samego wyścigu zawodnicy winni się podporządkowywać zarządzeniom wyznaczonych kapitanów, aby wspólny wysiłek zawodników przyniósł jak najlepsze rezultaty naszym barwom.

### KOLARZE ZAGRANICZNI



STRAIN (Jugosławia)

MITTOV (Bułgaria)

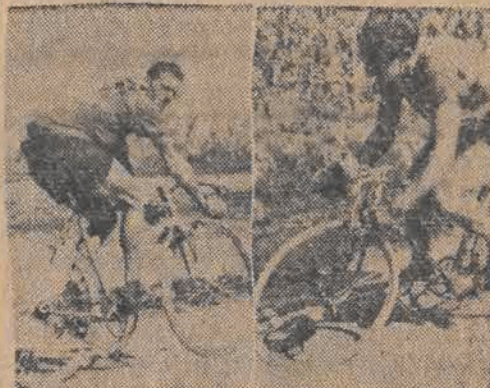


STOYAN (Bułgaria)

DICHEV (Bułgaria)



Kolarze bułgarscy na Stadionie W. P. przed wyścigiem Warszawa — Praga — Warszawa.



VILAN POREDCKI (Jugosławia)

RUDA SOSIK (CSR)



Anbrecht (CSR)



CERNOCHO (CSR)

DRAGISA (CSR)



LOOS (CSR)

TINKO ZANEV (Jugosławia)

### CZOŁOWI POLSCY KOLARZE w wyścigu Warszawa-Praga



NAPIERAŁA

PIETRASZEWSKI



SIEMIŃSKI

CZYŻ



GRZELAK

GABRYCH